Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—.** Zamiejscowa **M 540·—.** Zagranicą **640·—.**

Ogłoszenie. Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% droże Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 60. Kraków, środa 1. marca 1922 r. Rok V.

Zamarzł w trumnie własnej żony.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Traktat ryski poważnie zagrożony

Niepokojący dla Polski wynik konferencyi w Boulogne.

Paryż. (PAT) W związku z konferencyą w Boulogne „Temps" potwierdza komentarze dzisiejszych dzienników paryskich. „Temps" przypomina program porządku dziennego konferencyi genueńskiej, według którego **traktaty istniejące nie mają doznać jakiegokolwiek uszczerbku. Klauzula ta potwierdzona świeżo w** Boulogne będzie **zastosowana do traktatu wersalskiego w Saint Germain, Neuilly i Trianon**, natomiast

WYŁĄCZONE BĘDĄ OD KLAUZULI POWYŻSZEJ TRAKTATY SEWRSKI, BRZESKI I RYSKI ORAZ TRAKTATY ROS.-BAŁTYCKIE.

Paryż. (PAT) Komentując oficyalny komunikat o konferencyi w Boulogne dzienniki poranne podkreślają, iż redakcya tego komunikatu jest tego rodzaju, iż wyraża ona niedwuznacznie zastrzeżenie, w myśl którego **konferencya genueńska nie uzna z góry prawomocności traktatu ryskiego, brzesko-litewskiego** itd. W „Matin" pisze Sauerwein, co następuje: Poincare wyjaśnił nam wczoraj, że odnośna formuła komunikatu ma na celu wyłączenie z pod klauzuli wzmiankowanej, traktatu brzeskiego, oraz traktatu sewrskiego. Tego rodzaju sformułowanie pozostawia furtkę otwartą do rewizyi traktatu sewrskiego, podczas gdy równocześnie **Lloyd George uchyla się od angażowania Anglii w gwarancyach, których nie chce udzielić Polsce.**

—ooo—

Delegat kolejowy do Genui

Warszawa (tel. M.). Były dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej, inż. Frank, został z ramienia ministerstwa kolei żelaznej delegowany na konferencyę genueńską. Inż. Franck uchodzi za znawcę kolejnictwa w Rosyi, skąd też niedawno powrócił.

Tępienie bandytyzmu niemieckiego na G. Śląsku

Katowice (A. W.) W sprawie bandy 13 morderców (jak już donosiliśmy) otrzymujemy jeszcze szereg następujących szczegółów: **Banda ta, której sieci obejmują cały teren G. Śląska, miała swą siedzibę w lesie w pow. kozielskim** w okolicy wioski Poborszów, skąd jej członkowie wychodzili, by polować na swe ofiary na całym terenie G. Śląska. Jako schronisko, bandzie tej służyła ziemianka, z której prowadziły połączenia telefoniczne do głównych niemieckich centrali wywiadowczych. Banda ta składała się — jak wiadomo — z 13 mężczyzn i jednej kobiety. Komisya koalicyjna aresztowała już 6 członków tej bandy i jest na tropie reszty. Trop zbrodniarzy został odkrytym przez władze koalicyjne w dniu 11 lutego.

P. P. S. przeciw wnioskowi posła Niedziałkowskiego

Lwów (tel. K.). W niedzielę odbył się kongres P. P. S. **w sprawie zajęcia stanowiska co do autonomii w Małopolsce Wschodniej.** Po długiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, iż partya trwa na stanowisku socyalistycznem, zajętem poprzednio i **sprzeciwia się stanowczo i wyraźnie wnioskowi posła Niedziałkowskiego.**

Podróż min. Sosnkowskiego

Warszawa (tel. M.). Minister spraw wojskowych Sosnkowski bawił w tych dniach w Poznaniu, w sprawie kolonizacyi kresów zachodnich.

Wyniki konferencyi w Boulogne

Paryż (AW). „Petit Parisien" donosi, że **4 godziny rozmowy obu naczelników rządów Francyi i Anglii**, t. j. Poincarego i Lloyda Georgea, pozwoliły odzyskać czas stracony w ciągu kilku tygodni i doprowadzić do zgody co do warunków politycznych przyszłej konferencyi w Genui, oraz przygotować porozumienie co do innych zagadnień, dotyczących Francyi i Anglii.

Rezultatem tej konferencyi były następujące wyniki: 1) **Traktaty pokojowe, podpisane przez Francyę, nie będą kwestyonowane.** Zastrzeżenie powyższe ma oznaczać, że konferencya genueńska nie stanie na stanowisku uznania z góry ważności innych traktatów, a mianowicie traktatów, zawartych przez rząd sowietów w Brześciu **Litewskim i układów między Rosyą a krajami** bałtyckimi lub Polską. 2) **Kwestya odszkodowań nie będzie rozważaną na konferencyi** w Genui. 3) **Liga Narodów przyłączy się do prac konferencyi w ten sposób, że wszystkie** opracowania, należące obecnie do jej kompetencyi, lub te opracowania, które należały do jej kompetencyi poprzednio, zostaną jej przekazane. Odnosi się to w szczególności do spraw rozbrojeniowych.

Po dojściu do porozumienia w sprawie tych trzech punktów wstępnych, zgodzili się Lloyd George i Poincare na następujące warunki polityczne: 1) Wyrazili oni swą **zgodę** na udział **sowietów w konferencyi w Genui**, co nie oznacza **jednak uznania rządu bolszewików** rosyjskich. Każdy bowiem z rządów, biorący udział w tej konferencyi, będzie miał w tej sprawie nadal wolną rękę. 2) **Sprawa** długów, zaciągniętych przez Rosyę sowiecką na potrzeby wojny, a mianowicie **długów, związanych z wyprawami Kołczaka i Denikina, nie będzie omawianą.** 3) Zobo-

wiązania wzajemne narodów Europy do powstrzymania się od wszelkiej akcyi zaczepnej oznacza też, że państwa sprzymierzone zobowiązałyby się do ewentualnego niestosowania sankcyi represyjnych wobec Niemiec.

Termin konferencyi w Genui został wyznaczonym na dzień 10 kwietnia; przy tej okazyi nalegał Lloyd George bardzo żywo, aby Poincare wziął udział osobiście w konferencyi. Przy tej sposobności skonstatował Poincare, że przypisywane Lloydowi George'owi zamiary były mu przypisywane niesłusznie. Jest prawdopodobne, że **nastąpi niezadługo zawarcie nowego sojuszu francusko-angielskiego.** Anglia zgadza się na żądane przez Francyę przedłużenie terminu projektu ugody. Podpisanie projektowanego traktatu ma nastąpić w każdym razie **przed konferencyą genueńską.** W celu podpisania tego traktatu uda się prawdopodobnie Poincare osobiście do Londynu.

Zarówno Lloyd George, jak i Poincare wyrażają swe całkowite zadowolenie z wyniku konferencyi w Boulogne. Nadmienić jeszcze należy, że obaj premierzy zgodzili się na zwołanie **konferencyi angielsko-francusko-włoskiej, w celu uregulowania spraw Bliskiego Wschodu.** Zwołanie tej konferencyi nastąpi **po ukonstytuowaniu się gabinetu włoskiego.**

Memoryał franc. podstawą nowego porozumienia

Paryż (PAT). Współpracownik dyplomatyczny Agencyi Havasa dowiaduje się, że komunikat, wydany w Boulogne, został z największą starannością zredagowany przez obu premierów, którzy podkreślili w komunikacie serdeczny ton konferencyi. **Linie wytyczne obu premierów zostały ustalone na podstawie memorandum francuskiego.**

ścijaństwa została spełniona i Wileńszczyzna bez zastrzeżeń włączona do Polski. Kto z przedstawicieli włościaństwa będzie głosował za autonomią — ten może nie wracać do domu. (Oklaski).

Pos. Jankowski (demokrata) opierając się na twierdzeniu, że ludność Wileńszczyzny ma swoje odrębne właściwości, dowodzi, że autonomia Wileńszczyzny będzie i dla niej i dla państwa polskiego ratunkiem w tutejszych stosunkach narodowościowych. Po przemówieniu posła Jankowskiego marszałek zamknął pierwsze dzisiejsze posiedzenie Sejmu o godz. 2 min. 40. — Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 6-tej.

—ooo—

Odezwa do państw

Wilno. (AW) Dzisiaj rano uchwalił konwent seniorów **wydanie przez sejm wileński odezwy do wszystkich państw.** W celu zredagowania tej odezwy wybraną została specyalna komisya redakcyjna.

Akt zjednoczenia Wilna z Polską — dnia 4 marca

Delegacya wileńska w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Ustalono, że we środę **dnia 1 marca** przybędzie delegacya Sejmu wileńskiego. Reszta posłów przybędzie w piątek. — **W sobotę, t. j. dnia 4 marca zjawią się posłowie na zwołanem ad hoc posiedzeniu, na którem przemówienie wygłosi marszałek Trąmpczyński.** — **Podpisanie aktu zjednoczenia** odbędzie się w prezydyum rady ministrów; w tymże samym dniu **wydanym będzie raut na cześć gości.**

Delegacya wileńska wejdzie w skład Sejmu w Warszawie

Wniosek sejmowej komisyi politycznej.

Wilno. (PAT) Rezultatem wczorajszych wieczornych obrad w komisyi politycznej było **przyjęcie trzech następujących wniosków:**

1. W sprawie przedstawienia uchwały Sejmu wileńskiego Sejmowi i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i dopilnowania formalnych czynności, związanych z objęciem władzy nad ziemią wileńską przez Rzeczpospolitą Polską, a wynikających z uchwał Sejmu wileńskiego. **Sejm wybiera delegacyę w liczbie 20 osób i tyluż zastępców. Sejm upoważnia delegacyę w razie zgody Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej do wejścia w jego skład w charakterze posłów Ziemi wileńskiej, do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.**

Skład delegacyi stosownie do porozumienia międzyklubowego **przedstawia się w sposób następujący: ośmiu przedstawicieli Zespołu, sześć Rad, dwóch P. S. L. oraz po jednym z innych klubów.** 2. Wniosek drugi: Marszałek uzna Sejm za rozwiązany w jednym z następujących wypadków: 1. Na zasadzie własnej uchwały Sejmu. 2. Na zasadzie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej. 3. Z chwilą przyjęcia posłów w Ziemi wileńskiej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

3. Trzeci wniosek opiewał: Wszystkie dekrety wydane przez generała Żeligowskiego, Tymczasową Komisyę Rządzącą oraz zgłoszone wnioski ustawodawcze i interpelacye odsyła się do Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. Wnioski powyższe debatowane będą na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu.

Nadanie ziemi żołnierzom pozostawiono kompetencyi Sejmu wileńskiego

Druga z kolei secesya posłów Zespołu.

Wilno. (AW) Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu dokonano najpierw zatwierdzenia zakwestynowanych mandatów. Do wniosku w sprawie **nadania ziemi żołnierzom, w pierwszym rzędzie gen. Żeligowskiemu,** wniosły stronnictwa Zespołu poprawkę, **domagającą się przekazania sprawy władzom polskim.**

Poprawka ta nie została przyjętą, wskutek tego Zespół na czas głosowania opuścił salę.

Uchwalenie nadania ziemi żołnierzom będzie więc jedynym aktem prawodawczym Sejmu wileńskiego.

Po przeprowadzeniu **głosowania rozpoczęła się dyskusya w sprawie autonomii.** Przedstawiciel Rad Ludowych poseł Nussbaum rozpoczął swe przemówienie słowami: „Wysokie Zgromadzenie!" Zwrot ten przyjęła prawica oklaskami i okrzykami zadowolenia. Następnie oświadczył poseł Nussbaum, że z chwilą wydania orzeczenia sejm wileński przestał już być sejmem. Rozwinęła się dyskusya, która trwała bez przerwy. Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6.

O samorząd dla Ziemi wileńskiej

Dalszy ciąg dyskusyi sejmowej.

Wilno. (PAT) **W dalszym ciągu wczorajszego plenarnego** posiedzenia marszałek otworzył dyskusyę nad wnioskiem Zespołu i Rad ludowych, domagającym się dla Ziemi Wileńskiej **samorządu w granicach konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej.**

Pos. **Nussbaum** (Rady ludowe) oświadcza, że sprawę ustroju Ziemi Wileńskiej powinien raczej rozważyć Sejm warszawski nie zaś wileński. W przemówieniu swojem pos. Nussbaum wypowiada się imieniem Rad ludowych przeciwko żądaniu autonomii dla Wileńszczyzny.

Pos. **Zmitrowicz** popiera wniosek Zespołu i Rad ludowych nadania Wileńszczyźnie samorządu na ogólnych zasadach konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej.

Pos. **Milewicz** (PSL) zaznacza, że wszystko jedno, czy będzie taki, albo inny samorząd, czy też autonomia, gdyż **szczera** praca doprowadzi bezwątpienia kraj do ładu i porządku. Mówca porusza **miejscowe stosunki** w powiecie brasławskim, zaznaczając, że w administracyi i gospodarce należy przedewszystkiem zaprowadzić ład i porządek, aby wrogowie nie mogli nam uczynić zarzutów, że żyjemy w bezrządzie.

Pos. ks. **Moroz,** (Zespół) dowodzi, że wszelka autonomia **będzie** stopniowem umniejszeniem praw polskości na rzecz nielicznych obecnie żywiołów obcych.

Pos. **Karnicka** (Odrodzenie-Wyzwolenie) broniąc autonomii wysuwa motyw obrony kresów państwa, **która jest z punktu widzenia strategicznego lepszą i mocniejszą** o ile kresy nie są rządzone centralistycznie, lecz posiadają szeroką autonomię.

Poseł **Wójcinowski** (Rady Ludowe) oświadcza, że jako włościanin i przedstawiciel gospodarzy Wileńszczyzny pragnie, by wola włościjaństwa ...

Co mówi premier łotewski?

Warszawa, (Tel. K.) Premier łotewski Mejerowicz wypowiedział się za udziałem Litwy Kowieńskiej w konferencyi państw bałtyckich. Mejerowicz jednak nie uważa tego za „conditio sine qua non".

Premier łotewski nie wierzy przytem w przymierze polsko-bałtyckie bez udziału Łotwy.

Traktatu polsko-węgierskiego nie było

Zaprzeczenie wiadomości angielskiej

Praga, (PAT) Poseł polski w Pradze Erazm **Piltz** wystosował do prezydenta ministrów Benesza pismo, w którem jaknajenergiczniej **zaprzecza wiadomości podanym przez „Daily Herald",** oraz przedrukowanym przez „Bohemię" **o rzekomym tajnym układzie polsko-węgierskim.**

Antypolska agitacya w Czechach

Praga, (PAT) Partya narodowo-demokratyczna, tudzież związki t. zw. „młodej generacyi" organizują w Pradze wiece publiczne pod hasłem „Nie pozwólmy oderwać Jaworzyny". Wiece mają się odbyć w najbliższych dniach.

Wydaleni ze Szwajcaryi Habsburgowie

Berno (A. W.) Rząd szwajcarski ogłasza listę wydalonych obecnie ze Szwajcaryi 20 członków domu Habsburgów, w tem kilku członków orszaku ekscesarza Karola. Na liście tej znajdują się m. i. arcyksiążę Maksymilian brat Karola, arcyks. Marya Józefa, Marya Anuncyata i Marya Teresa, br. Włodzimierz Ledóchowski, kapelan nadworny Seidl.

Ruch rewolucyjny w Portugalii

Lizbona (A. W.) Od czasu powrotu rządu do Lizbony przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności dla utrzymania porządku. Kolej miejska jest w ruchu pod ochroną straży.

Oszczędnościowe redukcye

Warszawa. (Tel. M.) Komisya oszczędnościowa zredukowała jeden departament i cztery wydziały w ministerstwie robót publicznych oraz część dyrekcyi okręgowej i 2 dyrekcye regulacyi rzek. Sprawę b. dyrekcyi żeglugi państwowej przejmuje prywatne towarzystwo do eksploatacyi dróg wodnych. Komisya oszczędnościowa uchwaliła pozatem zredukowanie placówek zagranicznych o 212 osób, przez zmieszenie kilku delegacyj. Skasowane zostały przekażą swoje agendy poselstwom polskim.

Wydzierżawienie kopalń na Górnym Śląsku

Katowice. (AW). W sobotę zawiązała się spółka akcyjna przemysłu polsko-francuskiego, która weźmie w dzierżawę kopalnie rządowe na przeciąg lat 36. Prezesem Rady nadzorczej został poseł Korfanty, pozatem w skład Rady weszli: Benis, dr Kiedroń, dr Woliński, dr Skarbiński, Wyczałtowski, Dworzański i inni. Stronę francuską **reprezentuje w spółce p. Simon.**

Sowiety nie chcą oddać maszyn fabrycznych.

Bolszewicy lekceważą zobowiązania. — Reewakuacya mienia polskiego przeciąga się.

(—) Sprawa reewakuacyi naszego mienia fabrycznego, znajdującego się w Rosyi, wikła się coraz bardziej. Mimo kilkakrotnych zapewnień ze strony sowieckiej, że mienie fabryczne zostanie zwrócone Polsce, **trudności w uzyskaniu go są z każdym dniem większe.** Komisya reewakuacyjna polska chciała ułatwić rządowi sowieckiemu spełnienie jego zobowiązania i czyniąc mu pewne ustępstwo, **zaproponowała natychmiastowy zwrot urządzeń fabrycznych,** przy najmniej z fabryk w Rosyi nieczynnych. Ale i tę propozycyę naszego przedstawicielstwa, świad czącą o najdalej idącej pobłażliwości naszego rządu w stosunku do Rosyi, **rząd sowiecki traktuje z lekceważeniem.**

W chwili, gdy hasło odbudowy gospodarczej Europy staje się centralnym punktem polityki międzynarodowej świata, to ignorowanie interesów odbudowy gospodarczej naszego kraju i to urąganie wszelkim prawom i zasadom zawartych traktatów staje się szczególnie rażącym **objawem i dowodem nielojalnego do nas stosunku Rosyi.**

Budowa tanich domów mieszkalnych

Na drodze do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej.

(— Kwestya mieszkaniowa ostatnimi czasy jest żywo omawiana i komentowana zarówno przez czynniki rządowe, jak i inicyatywę prywatną. W ministeryach odbywają się konferencye, zmierzające do jak najdalej idącej pomocy rządu w akcyi budowlanej. Z drugiej strony powstaje **szereg kooperatyw budowlanych,** których celem jest dostarczenie mieszkań dla swych członków.

Świeżo powstało znów „Towarzystwo budowy tanich domów". Nosi się ono z zamiarem dostarczenia jak największej ilości domów mieszkalnych w jak najkrótszym czasie. System budowy tych domów polega na zastosowaniu jednolitej siatki drucianej, pokrytej betonem. **Domy te** — jak zapewniają inicyatorzy, — **mają być hygieniczne i ciepłe,** co da się otrzymać przy stosowaniu t. zw. ścianki izolacyjnej. Ogrzewane mają być przez zwyczajne piece kaflowe. Budowa takich domów szeroko podobno była stosowana w Kijowie i Odesie. Mają one mieć ten wielki plus, że **budowa ich niezmiernie jest szybka i że są tanie. Mieszkanie, złożone z 3 pokojów, kuchni, łazienki i przedpokoju, ma wynosić dzisiaj półtora miliona.**

Podobno inicyatorzy noszą się z zamiarem wybudowania okazowych tego rodzaju domów.

Za sprzedane mieszkanie -- więzienie i milion marek kary

Lichwa mieszkaniowa. — Zasądzenie wdowy po profesorze uniwersytetu.

Jak znaleźć dziś mieszkanie? Oto zagadnienie, które dla wielu dziś jest naprawdę tragedyą. Ci, co mają pieniądze, — umieją i na to radę znaleźć. Potrząsną złotem, rzucą milion lub dwa i mieszkanie znajdą. Robi się to najczęściej pod pozorem, że dawny lokator ustępuje mieszkanie komuś pod warunkiem, aby ten ktoś odkupił urządzenie mieszkania. Ostatnio nawet i bez tych pozorów się obchodzono. Nikt się nie liczył poprostu z prawem, nikt nie dbał o to, że handel mieszkaniami jest rzeczą zakazaną i karaną, tem więcej, że istotnie rzadko transakcye takie były karane przez sąd.

Ale oto w Warszawie rozegrał się epilog jednej z takich sprzedaży przed sądem okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiadła p. E. L., osoba bardzo dystyngowana, wdowa po profesorze uniwersytetu i właścicielka 12-pokojowego mieszkania w śródmieściu Warszawy.

Dnia 1 sierpnia 1921 roku sprzedała oskarżona swoje mieszkanie Bankowi hipotecznemu za kwotę 6.000.000 marek. Z kwoty tej kupił Bank hipoteczny p. E. L. 7-pokojowe mieszkanie przy ul. Skorupki l. 12 za kwotę 4.900.000 marek, 100 tysięcy marek otrzymała oskarżona od Banku gotówką, a milion marek miała p. E. L. otrzymać w terminie 1-miesięcznym.

Sprawa sprzedaży była już ukończona, zanim jednak sprzedająca zdołała otrzymać ostatni milion marek, p. O., sublokator oskarżonej, znany w Warszawie okultysta, doniósł władzom o nadużyciu. Jako świadków w tej sprawie sąd przesłuchał dyrektora Banku hipotecznego, p. Massalskiego i śpiewaka operowego p. Sergiila Metaxiana.

Po naradzie sąd skazał panią E. L. na 1 miesiąc więzienia, grzywnę w kwocie 100.000 marek i na zapłacenie na rzecz Skarbu Państwa kwoty 900.000 marek, w razie zaś nieściągalności na karę 4-miesięcznego więzienia.

Guy de Chantepleure 29

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— Powiedziałam to... i nie zmieniłam swojego zdania...

Podała mu z wdziękiem rączkę, którą zatrzymał w swej dłoni.

— Więc pozwól swojemu... wujowi, zadać ci jedno pytanie jeszcze... i pozwól mu tym razem, na to, by nawet był trochę niedyskretny. Wyjeżdżasz przecież z obcymi ludźmi i powinnaś wziąć ze sobą trochę własnych pieniędzy... Przyjm więc nieznaczną kwotę od swego wuja, którą ci gotów jest pożyczyć... wrazie... gdybyś to wolała...

Poszukał poczciwym swym, pełnym zaniepokojonego uczucia wzrokiem, oczu dziewczęcia, które się uśmiechnęło raz jeszcze i rzekło z całą prostotą:

— Od ciebie, najlepszy przyjacielu, przyjęłabym wszystko bez wahania... Ale zapewniam cię, że nie potrzebuję pieniędzy na tę chwilę... Wydałam zaledwie tysiąc pięćset franków na siebie... Moja ukochana matka chrzestna psuła mnie... Nie chciała nigdy, bym była bez grosza... i w wilię swojej... w wilię swojej... dała mi jeszcze...

Tym razem przerwało jej łkanie. Nie była w stanie dokończyć zdania, z obawy, że wybuchnie płaczem:

— Nic już do mnie nie mów, Kerjeau... muszę być spokojną... nie wolno mi sobie pozwalać na łzy.

Wilhelm pozostał jeszcze przez chwilę. Poczekał, aż Amy zapanowała całkowicie nad swem zdenerwowaniem.

— Obiecaj mi, rzekł, wstając wreszcie, że zwrócisz się do mnie zawsze, ile razy by cię spotkała jakaś trudność, lub przykrość.

— Przyrzekam ci to z głębi serca... Czy się jeszcze przyjdziesz ze mną pożegnać?

— Oczywiście, że tak.

— Będziesz może na stacyi kolei?

— Co to, to nie... Nie będziesz wyjeżdżała sama... i moja obecność mogłaby się wydać dziwną...

Roześmiała się.

— A prawda... taka jestem przyzwyczajona do tego, że mi zawsze przynosili czekoladki na dworzec, iż mi nie przyszło na myśl, że toby już teraz nie wypadało...

— Dostaniesz swoje czekoladki, ale w wilię wyjazdu...

— Stanowczo, zabawna będzie ze mnie nauczycielka, bardzo zabawna... Kerjeau, to przecież nie jest jeszcze całkowicie wykluczone, by pan de Mauve się do mnie odezwał?

— Bynajmniej... przeciwnie nawet... już ci to tłómaczyłem...

Biedactwo! — pomyślał Kerjeau, gdy ją opuścił. — Nie wydaje się ona być bardziej stworzona dla smutku, niż dla pracy albo ubóstwa... i ciężar życia, zbyt wielki w stosunku do wdzięku jej i wesołości, przygniata ją silniej, niż jakąkolwiek inną kobietę!...

Zarówno jak Lecoulteux, nie wątpił Kerjeau w planowe wycofanie się Fabrycego de Mauve, jak i w to także, że powieściopisarz odczuwa dumę z powodu swej ostrożności i sprytu. Ujarzmił on... wśród zabawy... niewinne serce bardzo młodziutkiej dziewczynki, ale nie dał jej, bądź co bądź, ani zachowaniem się swojem, a tem bardziej jeszcze żadnem, nierozważnie wypowiedzianem słowem, prawa do tego, aby nabrała przekonania, iż się między niemi rozgrywało coś więcej, niż uprzejmy, salonowy flirt... Epoka flirtu minęła pod wpływem okoliczności. Fabrycy de Mauve usunął się, jak dyskretny dżentelmen, pod pozorem, że czas żałoby i łez nie powinien równocześnie być czasem miłości... a tem bardziej jeszcze poświęcenia...

Ale ta dwulicowość właśnie stanowiła zasadzkę dla czystego serduszka Amy. Tak istotnie, ona kochała Fabrycego de Mauve... bo zanadto była naiwna, żeby się na nim poznać... i dlatego skazana była teraz nie tylko na zrozumienie ohydy śmierci i upokorzenia finansowej ruiny, ale także i na cierpienie opuszczenia przez człowieka, któremu ufała. Nie zgłębia ona jeszcze całkowicie bólu, który się stał jej udziałem i nie wie że ją wskutek śmierci najlepszej opiekunki czeka i najzupełniejsze, wszechstronne osamotnienie!

Chociaż Wilhelm, w całej swojej prawości, miał przekonanie, że się Opatrzności należą najgoretsze podziękowania za to, że Amy ochronił i ochrania przed zostaniem żoną Fabrycego de Mauve, to jednak teraz, kiedy powracał do swego zacisza, aby w niem, pomiędzy zegarem o ponurym dźwięku i zegarem o dźwięku srebrzystym, studyować wyrachowania stabilizacyi samolotów, to unosił ze sobą widmo udręki zakochanej dzieweczki i zdawało mu się, że gdyby był panem ludzkich losów, toby Fabrycego de Mauve, mimo wszystkiego, przyprowadził z powrotem do malutkiej Amy, na to chociażby tylko, aby widzieć smutek mniej rozpaczliwy w źrenicach, które instynktownie jego błagały oczy.

Ale dokonać tego cudu nie leżało w jego możności.

(Ciąg dalszy nast.).

Synowie okradają kochankę ojca.

Bogaty dyrektor banku. — Żona w nędzy. — Ojcowski prezent. — Synowie w więzieniu. — Zasądzenie złotnika.

(Ma.) **Przed sądem** w Fünfhaus odbyła się pozornie banalna rozprawa, która odsłoniła romantyczną i głęboką tragedyę porzuconej żony i jej dzieci. Oskarżony najmniejszy winowajca w tej zawikłanej i bolesnej historyi, jubiler Ignacy Winkler, odpowiadał za to, że pierścionek brylantowy, wartości 60.000 koron austryackich kupił od 21-letniego kancelisty, Jana Bauera za kwotę 40.000 koron austr.

Jan Bauer jest synem znanego milionera, naczelnego dyrektora banku „Horbaczewsky et Co". Dyrektor Bauer od szeregu lat nie żyje ze swą żoną, na którą **z brutalnym egoizmem przerzucił ciężar utrzymania i wychowania czworga dzieci**, sam zaś prowadzi życie szerokie i wystawne, łącznie ze swoją kochanką Joanną Gaschler, ubóstwianą i **szczodrze obsypywaną przez niego podarkami olbrzymiej wartości.**

Tymczasem biedna, opuszczona żona prowadziła życie, pogrążone w rozpaczy i nędzy. Aby umożliwić sobie jaką taką wegetacyę, utrzymywała się szyciem i naprawianiem bielizny, w czem dopomagała jej 19 letnia córka. Nie mogąc łożyć odpowiednich kosztów na wykształcenie synów, umieściła powyżej wymienionego syna, Jana w małej firmie księgarskiej, jako pisarza. Młodszy syn, 17 letni Robert, został kelnerem, a najmłodszy Karol uczęszczał do szkoły ogrodniczej, skąd wkrótce wystąpił, by jako 15 letni chłopiec samoistnie pracować na utrzymanie.

Łatwo jest zrozumiałem, że dzieci ubóstwiały swą nieszczęśliwą matkę. Gdy wskutek drożyzny i wzrastających potrzeb, jakoteż dolegliwości wzrokowych, położenie matki stawało się z dnia na dzień więcej rozpaczliwe, dwaj starsi synowie postanowili pójść matce z pomocą w sposób szybki, jakkolwiek nielegalny. Nie mówiąc jej ani słowa o powziętym zamiarze, udali się podczas nieobecności ojca do kochanki tegoż, panny Gaschler pod błahym pozorem. Podczas, gdy Jan prowadził z nią rozmowę, **Robert ukradł jej brylantowy pierścień i kolczyki, dar hojnego ojca dla ubóstwianej,** poczem obydwaj bracia, pożegnawszy się, udali się ze swym łupem do złotnika Winklera. U niego spieniężyli na razie pierścionek i z uzyskaną kwotą udali się do matki, przed którą zataili źródło pochodzenia pieniędzy.

Po kilku dniach **zauważyła panna Gaschler** brak klejnotów, o czem doniosła do policyi, a ta na podstawie jej domysłu aresztowała obu synów dyrektora Bauera. Wkrótce jednak wypuszczono ich na wolną stopę, a do więzienia pod zarzutem paserstwa dostał się złotnik Winkler.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie zasądził Winklera na grzywnę w kwocie 5000 koron, Bauerów zaś uwolnił od oskarżenia.

Aresztowanie najpiękniejszej artystki.

(Ma.) Policya sądzi, że wpadła wreszcie na prawdziwy trop w sprawie tajemniczej tragedyi w Los Angeles, której nieszczęśliwym bohaterem był zamordowany magnat kinowy Wiliam Taylor. Na skutek tychże poszlak **aresztowano szofera dorożki automobilowej, zwanego Stacy.** Człowiek ten znikł z miasta od chwili, w której prawdopodobnie popełniono zbrodnię, tak, że z wielkim trudem udało się policyi odszukać go w okolicy. Na razie sędzia śledczy nie udziela bliższych informacyj, wyraża jednak przekonanie, że tym razem uda się mu prawdopodobnie rozjaśnić ciemności tajemnicy.

W ostatniej chwili nastąpił zwrot bardzo sensacyjny, mianowicie **zaaresztowano pewną sławną artystkę.** Nazwisko jej trzymane jest narazie w tajemnicy. **Jest to jedna z najpiękniejszych kobiet i artystek, która z zamordowanym Taylorem utrzymywała bardzo bliskie stosunki.**

A więc posiadał truciznę!

Listonosz zmienia zeznania.

(Ma.) Dotychczasowe śledztwo przeciw Worzischkowi w sprawie usiłowania otrucia żony — o czem wczoraj donieśliśmy — nie przyniosło odrazu żadnych rezultatów, ponieważ utrzymywał on uparcie, że nie miał wcale trucizny w posiadaniu, a zeznania jego żony to tylko złośliwe insynuacye w celu zniszczenia jego egzystencyi. Twierdził on, że żona, będąc chorobliwie zazdrosną, chce się zemścić na nim w tak perfidny sposób.

Dopiero **ostatnie dnie przyniosły w tej sprawie sensacyjny zwrot.** Pod krzyżowym ogniem pytań zaczął się Worzischek chwiać w swym uporze i plątać w zeznaniach, wreszcie przyznał, **że truciznę istotnie posiadał.** Na tej podstawie udało się inspektorom policyjnym, Geigerowi i Lehrerowi **wyśledzić pochodzenie i jakość trucizny.**

Okazało się, że Worzischek pod pozorem, że chce wytępić szczury, zakupywał za pośrednictwem kolegi Adolfa Pohla u urzędnika Jana Praidla **szklane tuby szarej siarki**, którą potem preparował odpowiedniemi przymieszkami.

W ten sposób przyparty do muru truciciel dostarczył sędziemu śledczemu bardzo ciężkich atutów, które **stwierdzają w całej pełni jego zbrodniczy zamiar.**



Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„Dzieci ziemi".

Trzy akty i interludyum Tadeusza Rittnera

Kim był Rittner, powiedział to nam w słowie wstępnem świetny krytyk i publicysta p. Adam Grzymała Siedlecki, który w swej wytwornej prelekcyi poruszył najsubtelniejsze problemy jego twórczości.

„Dzieci ziemi" są utworem, stojącym na pograniczu wczoraj i dzisiaj. Wczorajszą jest forma, ów wyklęty przez „nowych ludzi" w literaturze, symbolizm, — dzisiejszą treść.

W starym dworze mieszkają starzy ludzie. Matka, przejęta nadmierną miłością dla młodszego syna, ciotka, wuj, para starców, dziadkowie. Starszego syna ten nieustanny nacisk zdołał już zgnębić. Starszy, idealista, zamiłowany w wolnem życiu kocha się w Wiktoryi, dzikiej dziewczynie góralskiej, znajdzie.

Młody chłopiec oddaje się lotnictwu w tajemnicy przed rodziną. Śmierć ukochanego ojca skłania go do postanowienia nieopuszczania domu i matki. Próżno Wiktorya kusi go i podżega szyderstwem. Brat odkrywa tajemnicę matce, która daje swe zezwolenie. Michał wpada w szał entuzyazmu — odchodzi w świat, a towarzyszy mu Wiktorya.

W interludyum widzimy oddziaływanie różnej skali potęgi kobiecości na młodego zdobywcę. W cieniach nocy zarysowuje się wnętrze hangaru lotniczego majaczą kształty jakby przedpotopowego potwora. Do śpiącego przed wzlotem Michała zbliża się nieznajoma dama, nowożytna kobieta-wampir — i wnet dusza jego łamie się w odurzeniu nieznanego uroku. Czuwająca Wiktorya zdziera wprawdzie welon ułudnej piękności z twarzy nieznajomej — i płoszy ją, — ale nerwy młodego bohatera zostały już wstrząśnięte i podatne przewrotnej wizyi.

Michał, już zwycięzca światowej sławy, pewnego dnia przelatuje łańcuch gór i osiada w rodzinnem gnieździe. Zazdrosny Andrzej prowokuje popisowy wzlot Michała w oczach całej rodziny. Matka wybucha w pamiętnym, niepchamowanym krzyku: „Wracaj! Dziecko moje!" Michał wraca spieszniej, niż trzeba — bo na łono ziemi spada skrwawione ciało podniebnego ptaka.

Rzecz odegrana została przepysznie, z całym pietyzmem opracowana, tak ze strony reżyseryi, jak artystów. P. Bednarzewska zarysowała mocną i jednolitą sylwetę kobiety, podległej przemożnym nakazom ślepych instynktów macierzyńskich. P. Niewiarowicz, jako Michał, rolę swą wyposażył w cały entuzyazm i sentyment młodzieńczy. P. Krasnowiecki odtworzył z prawdą psychologiczną Andrzeja. Stylową parę stworzyli pp. Kosmowska i Szymborski. Mniej zewnętrznym typem, jak suggestywnemi akcentami, wydobyła p. Modzelewska nawpół tylko realną postać Wiktoryi. Mniejsze role wypadły bez zarzutu.

E. Ł.

—ooo—

Lirnik mazowiecki.

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN TEOFILA LENARTOWICZA.

Pamiętam z mych bardzo młodych, uniwersyteckich jeszcze czasów pewien podniosły, a rzewny obchód.

Nieprzejrzane tłumy ludu płynęły pięknego dnia czerwcowego ulicą Grodzką przez Stradom ku Skałce. Wysoko nad głowami unosiła się na czarnym wozie trumienka spowita w girlandy z maków i bławatków. Poprzedzała ją orkiestra ówczesnej „Harmonii" przy serdecznych, melancholijnych dźwiękach „Rosła kalina z liściem szerokim"...

Był to rok 1893:... pogrzeb Teofila Lenartowicza, wieszcza ludowego i tułacza, którego śmiertelne szczątki przenoszono z czcią i pietyzmem do Grobu zasłużonych na Skałce.

Olbrzymie zastępy ludu włościańskiego — wówczas tak kochanego, ludu, z którym tyle nadziei społeczeństwo łączyło — mnóstwo chłopów z bliższych i dalszych okolic Krakowa towarzyszyło tej małej nad podziw dziecięcej niemal trumience. Na twarzach wszystkich uczestników malowała się rzewność, w tłumach panował serdeczny acz melancholijny nastrój. Rzecby można, że duch poety — ten duch wiary i miłości unosił się nad nimi.

Teofil Lenartowicz po tułaczce życia znalazł wreszcie pośmiertne schronisko w ukochanej swej Ojczyźnie, nad brzegiem Wisły, opodal Wawelu.

„Skałka" otwarła jeszcze raz swe katakomby, by wziąć w swe objęcia jednego z najlepszych, a zarazem najnieszczęśliwszych synów Ojczyzny.

Lenartowicz należy do tych poetów, którzy ukochali całem sercem Ojczyznę, nie w jej świetnej przeszłości i potędze, ale w tych maluczkich i zapomnianych, których arcytypem był do niedawna chłop polski. Poeta na wskroś ludowy był niejako poprzednikiem wielkiej Wieszczki Maryi Konopnickiej, którą w pewnych swych utworach przypomina. Tylko wielka miłość i wczucie się w duszę ludu mogły stworzyć takie natchnione rzeczy jak „Kalinę", „Wiechnę", „Jagodę", które same już zapewniają nieśmiertelność ich twórcy.

W „Bitwie racławickiej" stojącej już na wyżynie jego twórczości dał nam piękny, pełen serdecznych tonów i entuzyastycznych uniesień obraz ówczesnego chłopa-bohatera i ukochanego Naczelnika Narodu w sukmanie, broniących przed najeźdźcą ziemi ojczystej, gdy odzywa się słowami Kościuszki do kosynierów:

„Czy nie miły wam ten zagon
„Uznojony pracą,
„Żeby moskal go zabierał
„Jeden Bóg wie za co?
„Puszczać kosy na te chwasty
„Co nam pola głuszą!
„Kochać Polskę — nie połową,
„Ale całą duszą!..."

Do spopularyzowania tej prześlicznej miniaturowej chłopsko-wojennej epopei, przyczyniła się w wielkiej mierze i ta okoliczność, że znakomity twórca ludowo-historycznej sztuki Ludwik Anczyc w swym **nieśmiertelnym „Kościuszce pod Racławicami"** wplótł w 3 akcie w opowiadaniu Lirnika — całą „Bitwę Racławicką" T. Lenartowicza, jako melodeklamacyę przy cudownym podkładzie muzycznym kompozytora Karola Hoffmana.

Przy tej sposobności — nawiasowo wyjaśnić należy, że w anczycowskim „Kościuszce" ów dziarski pełen krakowskiego temperamentu mazurek opiewający moment zabrania armat Moskalom przez kosynierów — nie pochodzi, jak mylnie wielu sądzi z pod pióra Lenartowicza („Raz pamiętam z wieczora w Racławicach stojewa"). Autorem jego był wybitny poeta i więzień stanu — współczesny Edmundowi Wasilewskiemu — [illegible] (ojciec znanego dziennikarza w Warszawie, p. Kazimierza Ehrenberga).

Lenartowicz pisał stosunkowo wiele, jeżeli się zważy, że właściwą jego pracą zawodową pracą „na chleb" — nie była literatura lecz rzeźbiarstwo pochłaniające i czas i siły wygnańca na obczyźnie.

Utwory jego cechuje szczera miłość ojczyzny, głęboka religijność, przy naturalnym i nieprzesadnym sentymentaliźmie. Forma wiersza u niego poprawna, acz nie zawsze wybredna i wolna od wszelkich usterek — nie zdobywa się jednak [illegible] na oryginalność i nowe kształty [illegible] treścią — utwory jego są [illegible] pełne [illegible] nie szukać w nich jaskrawych barw ani narkotycznych woni, lecz wdziękiem i subtelnym zapachem czarują każdego.

Na niwie ojczystej literatury, ma Lenartowicz swój własny zagon uprawiony własną pracą i talentem a zarazem i wielką miłością i głęboką szczerą wiarą.

K. Krumłowski.

Czy uczciliśmy pamięć Lenartowicza?

Skandal z nabożeństwem na Skałce.

(—) Kraków, te „Polskie Ateny", „ośrodek kultury Polski", umie czcić swoich wielkich mężów, tych wszystkich, którzy spoczywają w sarkofagach wawelskich, czy w krypcie na Skałce.

Nadeszła 100-letnia rocznica urodzin Lenartowicza. Trzeba go jakoś uczcić. Naturalnie więc nabożeństwo żałobne, chór, kazanie i t. d. **Wszyscy myśleli, wymyśleli, — ale nic nie zrobili.** Pierwsze więc (jakby nie!) — dano zaraz do dzienników sążniste ogłoszenia, że „**w poniedziałek 27 lutego odbędzie się w krypcie zasłużonych mężów na Skałce nabożeństwo za duszę ś. p. Lenartowicza**" i t. d. i t. d. Wieść o tem, jak czczą w Krakowie pamięć poety, rozeszła się po całej Polsce. Lwowskie dzienniki przedrukowały tę wiadomość jeszcze w ubiegły piątek i powtórzyły ją następnie warszawskie.

Nadszedł poniedziałek. **Przed kościółkiem na Skałce gromadzi się publiczność.**

Puk! puk! do drzwi kościoła, — zamknięte! — Puk! puk! do krypty zasłużonych, — zamknięte!

Pyta jeden drugiego, o której to godzinie właściwie miało być nabożeństwo, może już się odbyło? — Niestety, nikt nic nie wie, wszyscy wiedzą tylko z dzienników, że ma być nabożeństwo.

A ludzi coraz więcej. Szukają za kościelnym. Ba! — kiedy żywej duszy znaleźć nie można. Suną więc ludzie do drzwi klasztoru.

Puk! puk! — zamknięte. Jest dzwonek. Dzwonią więc raz i drugi, mija minut pięć, minut dziesięć, wreszcie wychodzi zaspany kościelny. Pytają go o nabożeństwo, — nie, on nic o niczem nie wie, zawoła swego brata, ten może będzie coś wiedział.

Czekają ludzie, — „brat" nie przychodzi. Dzwonią po raz drugi i trzeci, — zjawia się „brat".

— Czy było, albo czy będzie nabożeństwo?

„Brat", Bogu ducha winien, patrzy na ludzi, dziwuje się i nic nie rozumie, czego ci ludzie chcą od niego.

— Może który z księży jest? Braciszek jaki? — pytają zgromadzeni.

— Braciszek? Ja nic nie wiem, pójdę po braciszka.

Minuty mijają, ludzie się niecierpliwią, **część zrezygnowała już z nabożeństwa, klnie błędnych informatorów, dzienniki, księży i wychodzi.** Reszta ze stoicyzmem czeka już do końca.

Wreszcie zjawia się braciszek w białym habicie. Przeprasza, że o niczem nie wie, ale pójdzie do księdza przeora, a on już będzie wiedział o wszystkiem. I poszedł „braciszek" w ogrody klasztorne szukać księdza przeora, a tymczasem **znowu część ludzi odeszła do domu.**

Wyszedł ostatecznie ksiądz przeor z ogrodu i pyta ludzi, czego sobie życzą.

— Nabożeństwo miało być za ś. p. Lenartowicza.

— **A czy kto z państwa zamówił mszę świętą?** — pyta ksiądz przeor.

Spojrzeli zgromadzeni po sobie.

— Jakto? Przecież dzienniki podały o tem!

— **Ha! to pytajcie państwo tych, którzy dali te informacye dziennikom. Ja o niczem nie wiem — sam dowiedziałem się dopiero z dziennika, że ma być msza święta w krypcie na Skałce, ale u mnie nikt nie był, nikt mszy świętej nie zamawiał, o niczem nie wspominał... Ja o niczem nie wiem...**

Pokiwali wszyscy głowami, pożegnali księdza przeora i jak niepyszni opuścili Skałkę, klnąc brzydko cały świat, a zwłaszcza tych, którzy mieli tylko tak chwalebne chęci zajęcia się 100-letnią rocznicą urodzin Lenartowicza, a którym **w ostatniej chwili zabrakło chęci i czasu pewnie,** bo trudno zresztą — **karnawał się kończy, trzeba się wytańczyć za „zmarnowany" cały czas na wojnie.**

O Krakowie! Ty stolico polskiej „kultury"!

Odważna tancerka.



Miss Eleanora.

(d) Angielska tancerka Eleanora **kontraktownie** zobowiązała się w czerwcu br. przejść po linie **po** nad wodospadem Niagary w Ameryce. Pisma **amery**kańskie już obecnie podają podobiznę Eleanory i szeroko reklamują to śmiałe postanowienie odważnej tancerki. Do tej pory nad wodospadem Niagary przeszedł po linie cyrkowy akrobata Blondin w roku 1860. Następnie tę **samą** sztukę w roku 1884 próbował syn jego, również akrobata, który jednak będąc już prawie w połowie drogi, spadł z liny i znalazł śmierć w nurtach Niagary. Dodać należy, że młody Blondin na rok przed wyjazdem do Ameryki podobną sztukę pokazywał we Lwowie, gdzie wówczas przechodził po linie nad stawem Kiselki i nad olbrzymim placem Castrum, na którem później wybudowano szkołę ludową Mickiewicza, gmach urzędu podatkowego i Muzeum przemysłowe.

Wylewy i zerwanie mostów.

Dla stwierdzenia na miejscu szkód, spowodowanych wylewami, oraz wdrożenia stosownej akcyi ratunkowej, wyjechał w niedzielę popołudniu wojewoda krakowski dr Gałecki w okolice Krakowa do zagrożonych miejscowości: do Prądnika Białego, Bieńczyc i Krzesławic. W Prądniku wezbrana rzeka Białucha zalała cztery domy. Kompania wojska delożowała mieszkańców, a starostwo krakowskie zarządziło akcyę ratunkową. W Bieńczycach utworzył się na rzece Dłubni obok mostu zator lodowy, który saperzy usunęli. W Krzesławicach zagrażała gruba kra lodowa mostowi na Dłubni, jednak wojsko przy pomocy mieszkańców krę rozbiło i most uratowało. Wojewoda dr Gałecki miał sposobność na miejscu stwierdzić, że woda wszędzie opada.

Według otrzymanych w nocy telegraficznych wiadomości, spływające lody na rzekach: Dunajec, Wisłoka i Biała zerwały mosty. Mianowicie na Dunajcu w Zgłobicach pod Tarnowem, w Biskupicach pod Radłowem, w Kurowie i Gołkowicach koło Nowego Sącza; na Białej koło Tuchowa, na Wisłoce w Łabuziu. Skutkiem tego komunikacya na wschód od Dunajca z resztą Małopolski przerwana. Zerwane mosty były zbudowane prowizorycznie w miejsce stałych, dobrych mostów, zburzonych przez Zarząd wojskowy w czasie wojny światowej — i wymagały już w ostatnich czasach gruntownej przebudowy. Starosta w Nowym Targu doniósł w niedzielę, że Dunajec występuje z brzegów. Wskutek odniesienia się województwa wysłało DOK. w Krakowie oddział saperów, którzy w poniedziałek rano byli na miejscu.

Wojewoda i dyrektor robót publicznych w Krakowie, odnieśli się w drodze telegraficznej do władz centralnych o wyasygnowanie odpowiednich dotacyj na odbudowę zniszczonych mostów. W ciągu dnia wczorajszego doniesiono o zerwaniu mostów, również przez wojskowość prowizorycznie zbudowanych na Dunajcu pod Melsztynem, na Wisłoce pod Nieglowicami i w Kątach koło Żmigrodu; na Ropie pod Popolinami, Klęczanami i Szymbarkiem.

Ponieważ lody na rzekach górskich, dalej na Dunajcu i Wisłoce nie spłynęły, zagrożone są jeszcze inne mosty na tych rzekach. Z Brzeska donoszą, że między Wolą Przemykowską a Dąbrówką Morską powstał na przestrzeni blisko 2 kilometrów zator i zagraża przerwaniem wałów. Starostwo w Brzesku odniosło się do Dowództwa garnizonu w Tarnowie o pomoc wojskową.

Dyrektor robót publicznych inż. Dudek, wyjechał wczoraj do zagrożonych miejscowości, celem wydania na miejscu technicznych zarządzeń dla uruchomienia komunikacyi na głównych arteryach.

Kry na Sanie zerwały most w Przemyślu

Przemyśl (tel. K.). W niedzielę około godziny 3-ciej po południu nadpłynęły kry lodowe na Sanie. W trzy godziny później został zerwany i zburzony most. Most ten naprawiono w czasie wojny i obecnie odbywała się systematyczna jego odbudowa. Należy napiętnować zupełną beztroskę o los mostu sfer miarodajnych, które nie uczyniły nic, aby go zabezpieczyć. Na szczęście ofiar w ludziach nie było żadnych.

Zamierzony rabunek 300.000 marek

(—) Onegdaj zdarzył się w Warszawie wypadek dowodzący, do jakiego stopnia doszło już zuchwalstwo bandytów.

Oto niejaki Kazimierz Lech będąc w gmachu poczty głównej na Placu Napoleona, wypatrzył, jak 18-letnia Gustawa Blaterówna (Walicków 25) odebrała 300.000 mk. i postanowił odebrać jej te pieniądze.

Poszedł więc za nią aż do miejsca jej zamieszkania i w chwili, kiedy ta znalazła się na 2-em piętrze, tuż przy wejściu do mieszkania, **uderzył ją młotkiem w głowę, łapiąc jednocześnie paczkę z pieniędzmi.**

Blaterówna jednak nie straciła przytomności, nie dała sobie odebrać pieniędzy i wszczęła alarm. Bandyta rzucił młotek na schody, a wybiegłszy na ulicę począł uciekać.

W jednej chwili utworzył się za uciekającym bandytą długi szereg ścigających go osób, aż wreszcie koło ulicy Waliców został zuchwały bandyta schwytany przez policyę.

Gość, który złamał ząb na... słoniu.

Pączki z niespodziankami.

W tłusty czwartek w cukierni Ziemiańskiej w Warszawie przy ul. Kredytowej były „pączki z niespodziankami". Nie wszyscy jednak goście wiedzieli o tych niespodziankach, mimo, że były one rozreklamowane. Jeden z gości ugryzł pączek i... złamał sobie ząb. Powstało zamieszanie wywołane przez poszkodowanego gościa, który oburzał się ogromnie jak można słonia wkładać do pączka. Figurka słonia, była właśnie niespodzianką w pączku.



Racye stanu.

Że mu pożyteczny — człek zabija wołu
Dla wielkiej idei — mięsa i rosołu.
Wilka, bo szkodliwy, bo w nim fałsz i zdrada
Śmie zjadać te owce, które człowiek zjada.
Zabija jaszczurkę, bo wstręt żywi do niej,
Sarnę, bo bezbronna, lwa, bo mu się broni,
Robaka, bo brzydki, motyla — bo ładny...
Człek zabija człeka bez przyczyny żadnej. **Kr.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Romana
Wschód słońca: 7·27
Zachód słońca: 6·20
Długość dnia: 10·53

Wtorek 28 Lutego

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dzieci ziemi".
Środa: „Dzieci ziemi".
Czwartek: „Horsztyński".

TEATR [illegible] FA I OPERETKA

Wtorek: „Carmen".
Środa: „Noc w Wenecyi".
Czwartek: „Królowa cyrku".

[illegible] ATELA

Wtorek: „Starzy i młodzi".
Środa: „Morphium".
Czwartek: „Morphium".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Wieczór humoru".
Środa: „Wieczór humoru".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha).

Wtorek, prof. Ludwik Skoczylas: „Stylizacya romantycznej uczuciowości" (w stulecie urodzin Lenartowicza).

— o —

Pochwały i remuneracye dla funkcyonaryuszów policyi państw.

(d) W rozkazie Okręgowej Komendy policyi państwowej w Krakowie Nr. 12 czytamy:

„Przyjmując do wiadomości pismo Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, udzielam pochwały: 1) podkomisarzowi **Józefowi Pawełkowi** za zorganizowanie powierzonego mu oddziału ruchomej Straży kolejowej i owocnego zwalczania kradzieży kolejowych; 2) przodownikowi **Jakóbowi Węgrzynowi**, za skuteczne tępienie kradzieży w Zagłębiu węglowem i 3) staszemu przodownikowi **Konstantemu Szegiecie**, który jako komendant ekspozytury ruchomej Straży kolejowej w Tarnowie, osiągnął dodatnie wyniki, jak wytępienie kradzieży w Woli Rzędzińskiej.

Zarazem zezwalam na przyjęcie wyasygnowanych przez Dyrekcyę kolei remuneracyi dla podkomisarza Pawełka 10 tysięcy marek, dla przodownika Węgrzyna 5 tysięcy marek, zaś dla starszego przodownika Szegiety tysiąc marek".

Ladenberger.
komendant okręgowy policyi państwowej Kraków.

—ooo—

Dla poszukujących pracę górników i robotników rolnych.

Górników do pracy w kopalniach francuskich przyjmuje wyłącznie w Częstochowie Delegacya Centralnego Komitetu kopalń francuskich przy Misyi francuskiej. Zgłaszać się można we wszystkich Urzędach pośrednictwa pracy. Dla uniknięcia niepotrzebnych podróży górnicy powinni we własnym interesie napisać kartkę do Misyi francuskiej do Częstochowy, z następującemi danemi: Imię, nazwisko, wiek, adres, ilość lat, przepracowanych w kopalni węgla na dole i czy posiada świadectwa kopalniane. Po rozpatrzeniu powyższych danych Misya odpowie każdemu, kiedy może się zgłosić w Częstochowie.

Na pracę do Francyi w rolnictwie zapisuje robotników rolnych Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

—ooo—

Zamarzł w trumnie własnej żony.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Koło Przeworska jednemu z wieśniaków zmarła żona. To też pojechał on wozem do Przeworska i tam kupił trumnę, z którą następnie wracał do wsi.

Gdy przejeżdżał przez las, bandyci zatrzymali konie, zrabowali mu pieniądze, samego zaś związali sznurem i włożyli do wiezionej przez niego trumny. Po tym bestyalskim czynie odjechali jego wozem w niewiadomym kierunku.

Tymczasem we wsi czekano daremnie na trumnę i męża nieboszczki, a trzeciego dnia krewni zmarłej kazali miejscowemu stolarzowi zrobić trumnę i w niej pochowali zwłoki na cmentarzu.

Dopiero czwartego dnia jedna z kobiet zbierała w lesie suche gałęzie na opał i natknęła się na trumnę, w której znalazła wieśniaka już nieżywego, z powodu zamarznięcia. Zawiadomiona o tem policya prowadzi dochodzenia, celem ujęcia zwyrodniałych bandytów.

Związek Oficerów Rezerwy Rzeczpospolitej.

W Warszawie utworzył się komitet organizacyjny Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, powołany na pierwszem ogólnem zebraniu oficerów rezerwy. Związkowi przewodniczy adw. Leszczyński sekretarzem generalnym jest p. Płażewski. Z. O. R. mieści się narazie w Domu Oficera Polskiego w Warszawie, ul. Szopena 3 i tam też należy się zwracać we wszystkich sprawach tyczących związku. Komitet organizacyjny jest tymczasowym zarządem do czasu, kiedy będzie można zwołać do Warszawy zjazd delegatów związków wojewódzkich i oddziałów lokalnych, którzy wybiorą Zarząd Centralny.

Pierwsze ogólne zgromadzenie oficerów rezerwy określiło dokładnie cele i zadania Związku, które streścić się dadzą następująco: 1. Z. O. R. jest instytucyą skupiającą wszystkich oficerów rezerwy armii polskiej dla obrony interesów, wynikających z dotychczasowej służby w armii czynnej, dla stwarzania w narodzie typu żołnierza-obywatela przez pośredniczenie między społeczeństwem a jego armią czynna i dla niesienia samopomocy przez zakładanie kooperatyw spożywczych, wytwórczych i pracy. Do akcyi tej trzeba wszystkich oficerów rezerwy tak, by nie brakło tu nikogo, więc Zarząd wzywa niniejszem wszystkich oficerów rezerwy, by w imię powyższych celów organizowali się w koła. Wszelkich informacyj chętnie udziela sekretaryat. A więc łączcie się jaknajszybciej!

—ooo—

Kwiatek mowy przedwyborczej.

(—) „Kuryer Poniedziałkowy" pisze:

Niedawno w Lublinie odbył się wiec. Na wiecu owym kandydat na posła w ten sposób zakończył mowę:

„Bracia krześcijanie, uciskają was podatkamy i na skoły i na bibliotoki i na akusierki i na spitale. Ale powiedzcie: **Potrzebne wam biblioteki? — Nie! — krzyknęła gromada. — Potrzebne akusierki? — Nie. — Potrzebne śpitale? — Nie! To tyż na Sejmiku zawszą głosowałem przeciw tym podatkom".**

Na wiecu owym obecni byli posłowie, nauczyciele — i rzecz zdumiewająca, — żaden z nich nie replikował.

To już nie kwiatek, lecz pęk ostu, który kłuje nawet na odległość. Ma się wrażenie, że Lublin — to miasto murzynów.

Nic dziwnego, że Anglicy umieszczają Polskę bądź w Afryce, bądź w Azyi, zaś dyplomacya angielska widzi nas zawsze na mapie wielkiej Rosyi, jako jedną z jej prowincyi.

—ooo—

Nie obrabowane skrytki w bankach rosyjskich

Krassin rozesłał do przedstawicieli angielskiego i francuskiego świata finansowego cyrkularz, powiadamiający, że wbrew powszechnego mniemaniu, skarbce oraz prywatne safe'y w bankach rosyjskich są nienaruszone. Jest zupełnie prawdopodobnem, że kasetki tych osób, które w swoim czasie nie zgłosiły się do banków dobrowolnie na wezwanie rządu sowieckiego i nie wydały same zawartości swoich safe'ów, otwierane nie były.

Ostateczna decyzya władz sowieckich co do nieotwierania gwałtem kasetek safe'owych była powziętą głównie ze względu na trudności techniczne. Mianowicie przy próbie otworzenia gwałtem dwóch kasetek w Banku Międzynarodowym za pomocą elektryczności doszło do tego, że gdy nareszcie kasetki zostały otwarte, to leżące w nich papiery wartościowe były spalone, biżuterya zaś była stopiona, a brylanty straciły zupełnie swój blask, a przez to samo i wartość. Ponieważ w braku specyalistów, dorabianie kluczy okazało się niemożliwem, przeto rząd sowiecki przyszedł do przekonania, że włamywanie się do kasetek safe'owych więcej kosztuje aniżeli przynosi.

Zdaniem Serebrianikowa we wszystkich bankach petersburskich i moskiewskich conajmniej połowa kasetek skarbowych jest po dziś dzień zupełnie nietknięta. W oddziale Warszawskiego Banku Handlowego w Petersburgu procent kasetek nietkniętych wynosi przeszło 60, w Banku Międzynarodowym 75.

Na prowincyi procent nietkniętych kasetek jest podobno jeszcze daleko większy.

—ooo—

Turniej poetów w Poznaniu

Związek literatów polskich w Poznaniu wskrzesił w dniu 20 bm. starodawny zwyczaj Turniejów Poetyckich. W Białej Sali [illegible] około godz. 10 wiecz. rozpoczęły się zapasy literackie przy udziale kilkunastu autorów, a w obliczu licznie zebranej strojnej publiczności. Nastrój balowy wprawdzie z trudnością łączył się z wyższem napięciem ducha, jednakże większość występujących poetów uderzyła w ton górny, nie skąpiąc pereł myśli i uczuć i dzieląc się nimi z zebranym tłumem. Turniej trwał około godz. czasu, poczem nastąpiło składanie głosów do zapieczętowanej urny, a następnie przeliczanie tychże w zamkniętym gabinecie przez członków Zarządu i wydelegowanych z pomiędzy publiczności skrutatorów. W tym czasie rozpoczęły się już na sali tańce, gdy znagła muzyka uderzyła w uroczystą fanfarę, a goście skupili się zaciekawieni ostatecznym wynikiem wyborów. Wśród uroczystej ciszy prezes Związku p. Bolesław Koreywo odczytał protokół, którego główną treścią było: Nagrodę pierwszą w wysokości 75.000 marek otrzymał Olwid (p. Witold Hulewicz) za wiersz pt. „Nie wiem co", nagrodę drugą w wysokości 40.000 marek p. Jerzy Ostrowski za utwór pt. „Polska jest", nagrodę trzecią w wysokości 25.000 marek p. Marya Ruszczyńska za rzecz p. n. „Fragment wesoły", nagrodę czwartą w wysokości 10.000 marek p. Ewa Szelburg-Ostrowska za poezyę p. n. „Imię Bajki". Wśród oklasków i tuszu orkiestry wręczyła Księżna Zdzisławowa Czartoryska wysoce stylowe i dekoracyjne dyplomy, a prezes Związku opasywał nagrodzonych barwnemi wstęgami. Z tą chwilą zakończyła się artystyczna część wieczoru i rozpoczął się właściwy bal literacki.

—ooo—

Obława na waluciarzy

Lwów (tel. K.). W ciągu dalszej walki z waluciarzami policya przeprowadziła dalszą obławę. Rewizye dały bardzo pomyślny rezultat. I tak u S. Kata przy ul. Kazimierzowskiej l. 20 skonfiskowano 20 dolarów, u Izraela Steina przy ul. Rzeźnickiej l. 9, 8820 lei, 11.930 marek niemieckich 11 dolarów, 12.900 koron czeskich, pół miliona karbowańców, 80 koron austryackich srebrnych i 15 rubli w złocie, zaś u Emila Kleinera plac Smolki l. 5, 75 franków francuskich, 10.50[illegible] marek niemieckch, 648 lei, 69 koron czeskich 18 dolarów amerykańskich.

—ooo—

Futro wojewody

Stanisławów (tel. K.). W roku 1920 skradziono obecnemu wojewodzie stanisławowskiemu, a wówczas staroście w Tarnopolu, p. Edmundowi Jurystowskiemu, futro automobilowe. Policya wydelegowała jednego z najzdolniejszych wywiadowców, Michała Brzezińskiego, który znalazł je obecnie aż w Lipowcach koło Płocka i oddał poszkodowanemu.

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w poniedziałek 27 lutego 1922, godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W całej Europie było przeważnie pochmurno. Opady notowano w Szwecyi, Norwegii, Polsce i Francyi. Temperatury poranne były naogół wyższe od normalnych (Berlin 9 stopni, Strassburg 10 stopni, Gdańsk 7 stopni).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 764·5, temperatura +6·4, maksimum +12·8, minimum —1·5, pochmurno.

Prognoza na wtorek: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz.

—ooo—

Zderzenie się auta z dorożką w Krakowie.

Karambol w ulicy Starowiślnej. — Dyrektor Ars ranny. — Zginął list z kwotą 155.000 marek.

(d) Ubiegłej nocy przed godziną dwunastą ulicą Starowiślną w kierunku Podgórza prawą stroną jechał dorożkarz Wolf Kempler. Liczy on lat 24, mieszka przy ulicy Krakowskiej l. 52 i jest właścicielem jednokonnej dorożki Nr. 13.

O tym samym czasie, tą samą ulicą, lecz lewą stroną, ku głównej poczcie w szybkiem tempie jechało auto osobowe Nr. 1467. którem kierował sam właściciel tegoż. szofer Władysław Kiendra, zamieszkały przy ulicy Filipa l. 18.

Tuż pod klasztorem Sióstr Urszulanek auto najechało na dorożkę. W jednej chwili rozległ się silny trzask i krzyk jadących, a wskutek zderzenia się na środku ulicy uległa zniszczeniu tak dorożka, jako też auto, w którem połamały się osie. Nadto poraniony ciężko został koń dorożkarski, doznawszy rozszarpania lewej przedniej nogi i innych kontuzyi. Tak szofer, jak dorożkarz z katastrofy tej wyszli cało.

Natomiast mocno poszkodowanym na ciele i w pieniądzach jest Zygmunt Ars, dyrektor firmy Lewin-Buecher, zamieszkały przy ulicy Agnieszki l. 7. który właśnie jechał dorożką na ulicę Dietlowską. Dyrektor Ars z karambolu tego wyszedł silnie potłuczony i poraniony, a nadto w czasie tegoż zgubił list, zawierający kwotę 155 tysięcy marek.

Całą tą sprawą zajął się policyjny urząd śledczy, celem ustalenia winy jednego z poszkodowanych, oraz celem odszukania zaginionego listu z pieniądzmi.

Jak oszust grał rolę hrabiego.

GOŚCINA W PAŁACU.

Pewnego dnia przybył do pałacu hr. Tarnowskich w Końskich młody, przystojny oficer w wieku niespełna lat 30. Hrabiny ani też synów nie było podówczas. Znajdowali się jednak inni członkowie rodziny i służba. Oficer przedstawił się jako hr. Tarnowski z Dzikowa, a w rozmowie przy powitaniu i przy stole okazał tak doskonałą znajomość stosunków rodzinnych wśród polskiej arystokracyi, że nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że mają do czynienia z oszustem. Przytem „hrabia" zarówno rozmową, jak i wytwornymi manierami zaimponował towarzystwu, które cieszyło się, że może gościnnie podjąć hrabiego—kuzyna z Dzikowa. — Z dziećmi rozmawiał po francusku doskonałym akcentem paryskim. Jako powód swej wizyty podał, że został w drodze doszczętnie okradziony. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, „hrabia" poprosił o przygotowanie ciepłej kąpieli i zmianę bielizny, co, naturalnie zostało spełnione. Była wówczas sobota. Następnego dnia, t. j. w niedzielę po śniadaniu, gość-„hrabia" okazał ochotę udania się

DO KOŚCIOŁA NA SUMĘ.

W kilka chwil przed pałac zajechał powóz i „hrabia" w towarzystwie kamerdynera pojechał do kościoła, zajmując miejsce w ławce kolatorskiej hr. Tarnowskich.

Po sumie wszedł do zakrystyi, aby zapoznać się z ks. proboszczem, któremu się przedstawił jako hr. Tarnowski z Dzikowa i na pożegnanie obiecał wkrótce przysłać większą sumę jako ofiarę na kościół, ponieważ chwilowo, po okradzeniu go, jest bez gotówki.

OSZUSTWO U ŻYDA.

Po obiedzie zawołał do gabinetu kamerdynera i apelując do jego dyskrecyi, zapytał go, czy nie zna jakiego żydka, któryby mu mógł pożyczyć przynajmniej 20.000 mk., ponieważ w pałacu nie wypada mu prosić o pożyczkę, a został kompletnie ograbiony.

Kamerdyner podał mu nazwisko żyda, do którego zaraz „hrabia" udał się powozem w jego towarzystwie.

— Potrzebuję 20.000 mk. — odezwał się „hrabia" do żyda.

Żyd, zobaczywszy powóz hr. Tarnowskich, był olśniony.

— Dla pana hrabiego nie 20, ale 50 tysięcy w tej chwili daję — odpowiada żyd i wręcza bezzwłocznie tę ostatnią sumę, nie przyjmując nawet żadnego pokwitowania.

PAN „HRABIA" NA BALU.

— Czy nie macie tu w Końskich jakiej zabawy — zapytał „hrabia" wieczorem kamerdynera?

— Owszem, jest bal Ligi Kobiet na cele dobroczynne.

„Hrabia" wyraził ochotę zaszczycenia swoją obecnością tego balu i po kolacyi w pałacu, zajechał powozem przed salę balową. Możecie sobie wyobrazić, jaką sensacyę wywołał „hrabia" wśród uczestników i uczestniczek zabawy. Takiego „honoru" dawno nie pamiętają mieszkańcy, aby prawdziwy hrabia bawił się pospołu z obywatelami miasta Końskich. — Zbytecznem chyba byłoby dodawać, że hrabia był rozrywany zarówno przez damserki na sali, jak i przy bufecie. Posyłano do sklepów po najdroższe i najwykwintniejsze wina i likiery w ciągu nocy do miasta, aby jak najgodniej przyjąć tak szanownego gościa. Komizm położenia charakteryzują jeszcze różne intrygi, jakie wybuchły między urodziwomi pannami miejscowemi, w związku z udziałem „hrabiego" w zabawie... — Jedną nawet zaszczycił odwiezieniem do jej mieszkania, co wywołać musiało niesłychaną zazdrość innych uczestniczek.

Nad ranem pan „hrabia" opuścił salę balową i wrócił do pałacu, obiecując przysłać 10.000 franków na cele humanitarne.

„HRABIA" CHCE JECHAĆ NA POLOWANIE.

W poniedziałek przed południem wyraził gość ochotę złożenia wizyty hr. Platerowi w Białaczewie, gdzie właśnie ma się odbyć polowanie. — Potrzebna mu była dubeltówka. Lokaj oświadczył, że dubeltówki są zamknięte w szafie. — „Hrabia"-gość kazał oderwać zamek i wziął z szafy elegancką dubeltówkę i sztucery.

Pożegnawszy się z rodziną hr. Tarnowskich, gość wsiadł do powozu, którym miał jechać do hr. Platera. Wziął także i futro hr. Tarnowskiego na drogę.

W pobliżu stacyi kolejowej „hrabia" opuścił powóz, polecając stangretowi i lokajowi jechać w stronę Białaczewa i zatrzymać się około krzyża.

— Ja was tam wkrótce dopędzę, a tymczasem spróbuję zapolować, bo widzę stado kuropatw — odezwał się przy wysiadaniu z powozu.

Ponieważ „hrabia" zabrał ze sobą futro, dubeltówkę i sztucery i skierował się w stronę dworca kolejowego w Końskich — to wydało się służbie podejrzanem. Podejrzenie wzmogło się jeszcze, że właśnie przejeżdżał podówczas pociąg w stronę Opoczna i Tomaszowa.

Stangret w niedługim czasie zawrócił i pojechał z lokajem na stacyę. Tu się dowiedzieli, że ów oficer wsiadł do pociągu i odjechał w kierunku Opoczna. Teraz już nie ulegało wątpliwości, że „hrabia" jest oszustem. Toteż telefonicznie zawiadomiono o wszystkiem policyę w Opocznie.

OSZUST ZDOŁAŁ UMKNĄĆ Z POCIĄGU.

W chwili, gdy zatrzymał się pociąg w Opocznie, zjawili się na stacyi policyanci. Spostrzegł te ich ruchy „hrabia", a przeczuwając, że już są na jego tropie, umknął z pociągu zanim policyanci zdołali się zoryentować. W przedziale jednak pozostawił futro, zabrane w pałacu w Końskich, dubeltówkę i sztucery. Rzekomy „hrabia" uciekł do Mniszkowa, gdzie odegrał również rolę hrabiego.

Za tym to „hrabią", który wielu innych ziemian ponaciągał — o czem już pisaliśmy — poszukuje policya, a jak dotąd bez skutku.

Cztery wiedźmy stare umrą w więzieniu.

Sąd wydał już wyrok.

Pisaliśmy przedwczoraj o rozprawie 4 fabrykantek aniołków, których sprawa budziła taką sensacyę w Warszawie. Obecnie otrzymaliśmy dalsze szczegóły z tego procesu.

Niektóre matki, powołane w charakterze świadków, zeznawały przed sądem:

LANDRU A LASKOWSKA.

— Sądziłam, że ta Laskowska, to taka bogobojna i zacna staruszka! Ona tak całowała i pieściła dziecko, które przyniosłam. **Przypuszczałam, że oddaję w dobre ręce.**

Inna znów mówiła:

— Z własnej koszuli uszyłam **dla dziecka** kapturek i koszulkę, żeby w bogatym domu, dokąd Laskowska mi obiecała oddać dziecię, przyjęto je dobrze. Potem dowiedziałam się, iż Laskowska **przebrała niemowlę w łachmany.**

Świadkowie wyjaśnili, że ten upior straszny w okrutny sposób znęcał się nad dziećmi. „Bogobojna" Laskowska, która rzekomo codzień chodziła do kościoła, odmawiała szkaplerz i różaniec!

Stracony zbrodniarz Landru zabił podobno 60 kobiet. Laskowska, jak można wnioskować ze szczegółów sprawy, zabiła nie jedną setkę dzieci. Doktór-ekspert wyjaśnił przed sądem, że ślady na trupach zmarłych dzieci pozwalają przypuszczać, **że były one duszone, albo też zatrute.**

PROKURATOR I OBROŃCY.

Prokurator Nisonson zsumował obszerny materyał, żądał surowej kary dla wszystkich oskarżonych.

Obrona... Co mogła mówić obrona? — zapyta czytelnik.

W podobnych sprawaach „obrona z urzędu" jest ciężkim obowiązkiem adwokata. „Obrona z urzędu" jest to „ręka pomocy", którą każde kulturalne społeczeństwo podaje nawet najgorszemu zbrodniarzowi. Adwokaci bardzo sumiennie spełnili obowiązki swoje. Nie zaprzeczali oni faktom, ale podkreślili, że te „dusicielki dzieci" są płodem nienormalnych stosunków w społeczeństwie naszem. Gdyby nie ten „wstyd", który ma spotkać każdą matkę „nieprawego" dziecka, gdyby nie upośledzenie takiego dziecka „nieprawego łoża" — Laskowskie i Tonderskie nie operowałyby na ulicach Gnojnych.

WSZYSCY PRZECIW WIEDŹMOM.

Sąd postawił 34 pytania i udał się na długą naradę.

Publiczności na sali coraz więcej. Oburzenie przeciw oskarżonym ogromne. Dokoła mówiono o konieczności zastosowania kary śmierci. Niektórzy „sangwinicy" upominali się nawet o „sąd Lincza".

Nie było nikogo, ktoby choć trochę współczuł oskarżonym.

WYROK.

O g. 3 popołudniu — dzwonek. Wyrok napisany. Wprowadzają oskarżone. Wykazują one pewne zdenerwowanie. „Bogobojna" Laskowska płacze.

Wychodzi sąd.

„Działo się 25 lutego... W imieniu Rzeczypospolitej polskiej — odczytuje donośnym głosem przewodniczący sędzia Krasowski — ...na zasadzie artykułów..., **skazano Laskowską na więzienie ciężkie bezterminowe, Tonderską na 15 lat ciężkiego więzienia, Zybertową i Leśnikowską — na 10 lat ciężkiego więzienia.**

Tak więc wiedźmy te skończą swój żywot w więzieniu.

Pierwsza noc poślubna

Huczne wesele. — Kareta bez latarń. — Pan młody w areszcie. — Panna młoda w rowie, a następnie w łóżku.

Parę dni temu odbył się w Brioude we Francyi ślub pana Fage, właściciel dóbr, z panną Imbert, z miasteczka Laconte, bardzo urodziwą młodą kobietą, w której pan młody był zadurzony po uszy. Po ceremonii ślubnej odbyły się wspaniałe gody weselne. Liczne towarzystwo

obsiadło stoły, jedzono dużo, pito jeszcze więcej. całe grono rozpoczęło potem wesołe tańce, animusz i gorąco rosły, iż całe towarzystwo w złotych humorach wpadło w nastrój bachiczny.

Mimo jednak mrozu, trzeba było powracać do domu. Para młodych tęskniła do słodkiego „sam na sam", świt już był bliski, trzeba było kończyć huczne weselisko. — Więc wszystko wsiadło w powozy i zwolna rozjeżdżano się do domów. Jednym z pierwszych powozów była kareta państwa młodych. Stangret także po sutej libacyi zaciął białe rumaki i godnie wiózł swoje państwo do ich małżeńskiego gniazdka.

Ktoby tam zwracał w nastroju balowym uwagę na taki drobiazg. jak latarnie w powozach. Kareta wiozła parę młodych w ciemnym powozie, bo któżby tam młodym światłem zakłócał spokój słodkiego pocałunku. Ale policya francuska zna rygor służbowy. Bo oto nagle na drodze wysuwa się jakiś cień ponury i żandarm bez litości, nie uznający wypadków wyjątkowych, chwyta konia za lejce i wstrzymuje po kawalersku pędzące rumaki.

Wtedy z powozu wyskakuje małżonek — pan młody. Z drugiego powozu wysiada teść tegoż, i obaj w nastroju mocno podnieconym flaszkami szampana i innych trunków, rzucają się na Bogu ducha winnego żandarma, który pod ciosami obu pada zemdlony. Wielka musiała być energia „pana młodego", skoro żandarm padł jak trup na ziemię, broczący krwią obficie.

I godowe, weselne powozy byłyby w pełnym, renesansowym nastroju, pomknęły dalej ze swymi panami mocnymi w pięści, ale o słabej głowie, gdyby nagle z zakamarków ulicy nie wyłoniły się nowe postacie kolegów pobitego żandarma, którzy zaniepokojeni krzykiem wśród nocy nadbiegli ku powozom.

Gdy się wyjaśniło, co się stało, pana młodego zamiast do sypialni małżeńskiej, odstawiono do posterunku żandarmeryi. gdzie spędził resztę nocy, a następnego dnia zamknięto go w więzieniu.

Ale to jeszcze nie był koniec awantury miłosnej, czy ślubnej, bo reszta gości nie miała nic lepszego do roboty, jak w dalszym ciągu powozami ruszyć ku swym domom. Ten los spotkał i nieszczęśliwą pannę młodą, którą rodzice i jeszcze parę osób odwoziło do jej przyszłego ogniska domowego, osamotnionego i smutnego, wskutek niecnej machinaacyi żandarmeryi. Ale gdy powóz przejeżdżał mostkiem, nagle woźnica, który miał również za dużo alkoholu w głowie, skręcił tak fatalnie, że powóz wywrócił się, a wszyscy jadący wpadli w głęboki rów, a panna młoda poważnie zraniona, musiała się położyć do łóżka.

Tak się zakończyła ta awantura arabska, a państwo młodzi na długo zachowają w pamięci tę pierwszą noc małżeńskiego „współżycia".

Z MIASTA.

GODZINY PRZYJĘĆ w KURATORYUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAK. Z Kuratoryum ponownie donoszą, że Kurator przyjmuje tylko we wtorki i piątki od godz. 11—12 zastępca kuratora codziennie od 12—1. wizytatorzy w dniach 1—5 i 15—20 każdego miesiąca od 11—12 godz.. kierownicy wydziałów codziennie od 11—12 .W innych dniach i godzinach zgłaszające się strony nie będą bezwarunkowo przyjmowane.

EGZAMIN WYDZIAŁOWY przed komisyą egzaminacyjną w Państwowem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie rozpocznie się w dniu 16 marca br.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek dnia 28 lutego br. o godz. 6 wieczór. w sali Zakładu mineralogicznego Gołębia 11. Porządek dzienny: Prof. dr Stefan Krautz: „O ustroju ciał krystalicznych". Goście mile widziani.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro szlachetny utwór śp. T. Rittnera który na premierze i niedzielnem przedstawieniu doznał gorącego przyjęcia ze strony publiczności. Na niedzielnem przedstawieniu p. Adam Grzymała-Siedlecki. który pozostał jeszcze w Krakowie. powtórzył swoją piękną prelekcyę o śp. T. Rittnerze. We czwartek po raz 15 Słowackiego „Horsztyński" którego siła atrakcyjna długo jeszcze nie osłabnie. W próbach Moliera „Mizantrop" w mistrzowskim przekładzie Boy'a i „Matka" Przybyszewskiego.

Z M. OPERY komunikują nam: W dzisiejszem przedstawieniu „Carmen" wystąpią w głównych rolach pp. Żabowiczowa (Carmen), Jaworzyńska (Micaela) Mann (Don Jose). Jachno (Escamillo), Mazanek (Zuniga). Jutro we środę „Noc w Wenecyi" Straussa. która z powodu choroby artysty Ostrowskiego zeszła na pewien czas z afisza. We czwartek popoł. przedstawienie „Fausta" zakupione przez Akademię handlową. wieczór „Królowa cyrku". W piątek „Madame Butterfly". W sobotę „Rigoletto" z gościnnym występem Dawida Jarosławskiego.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś „Starzy i młodzi" komedya w trzech aktach A. Hajo z węgierskiego z pp. Wernicz i Orwid-Bruczowa. Najbliższa premiera „Morphium" Ludwika Heizera nokturn w 4 częściach, naznaczona na środę z pp. Malicka i Węgierko w rolach głównych.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Niezwykły sukces artystów warszawskich a zwłaszcza pny Madziarówny, Henia Domańskiego i pary tanecznej Zielińskich, dalej Znicza, Łoskota i niezrównanego Wyrwicza, zapowiadają dalszym wieczorom pełne powodzenie. Od środy zmiana programu z nowymi siłami.

JEDYNY KONCERT „TRIA" w skład którego wchodzą pp. Klara Czop-Umlaufowa (fortepian), Emil Telmanyi (skrzypce) i Paweł Gruemmer (wiolonczelista) odbędzie się u nas we środę 8-go marca br.

DRUGI KONCERT ZYGMUNTA FEUERMANNA wywołał ze względu na swój wysoce wartościowy program nadzwyczajne zainteresowanie w muzykalnych sferach naszego miasta. Znakomity skrzypek wystąpi u nas po koncertach w Warszawie i Łodzi w sobotę 4 marca w wielkiej sali Starego Teatru. Pozostałe bilety nabyć można jeszcze w księgarni Krzyżanowskiego. Rynek Linia A—B.

(d) **WŁAMANIE DO TRAFIKI.** Ubiegłej nocy jacyś narazie nieznani włamywacze dostali się do trafiki Józefy Geppertowej przy ulicy Sławkowskiej L. 21. Zabrali stamtąd większą ilość tytoniu, wartości 430.432 marek, oraz stempli i znaczków pocztowych w cenie 100.000 marek. Stemple były po 10 i 20 marek. Policya zarządziła dochodzenia energiczne celem ujęcia sprawców.

(d) **KIESZONKOWA KRADZIEŻ.** Emilii Huberowej, zamieszkałej przy ulicy Jadwigi 67, skradziono z kieszeni płaszcza 12 tysięcy marek.

(d) **TRÓJKA ZŁODZIEJSKA.** Wczoraj policyi udało się ująć trzech niebezpiecznych złodziei, a to 18-letnich: Józefa Macnera, Mojżesza Eisenberga i Efraima Friedmana valse Raaba. W trójkę popełnili oni cały szereg kradzieży, a między innemi skradli bieliznę u Reinkrauta przy ulicy Krakowskiej 26 i u Spiry, tamże zamieszkałego łącznej wartości 310 tysięcy marek. Urząd śledczy prowadzi dochodzenia celem odzyskania skradzionych przez nich rzeczy.

(d) **CZYJE GĘSI Z NAD WISŁY?** Jan Oleksy, zamieszkały przy ulicy Księcia Józefa 29, skradł wczoraj 5 gęsi, które pływały na Wiśle. Na tem go policya przytrzymała i gęsi umieściła u siebie aż do zgłoszenia się właściciela.

(d) **KRADZIEŻ STRYCHOWA.** W nocy jakiś sprawca dostał się na strych realności przy ulicy Miechowskiej 18. Skradł tam na szkodę Ferdynanda Mącznika 3 poszewki na poduszkę ze znakiem „M. S.", 2 poszwy, kalesony, 2 koszule damskie, sukienkę i szalik, wartości ponad 50.000 marek.



— **NOWY ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.** W niedzielę 26 lutego odbyły się w Krakowie wybory do nowego zarządu PZPN. Wybrani zostali: prezes dr Cetnarowski, wiceprezesi A. Dembiński i inż. Śliwiński, sekretarz i przewodniczący wydziału dla spraw sędziowskich: por. Obrubański, skarbnik Kopeć, przewodniczący wydziału dyscyplin. Synowiec, referent spraw zagranicznych Wł. Jentys. Do wydziału wybrani: pp. Wojas, dr Lustgarten, Gleisner, Margulies, Izdebski i Sigma.

ZWIĄZEK POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH. W lokalu Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Warszawie zebrali się delegaci polskich związków sportowych. Po zagajeniu Br. Kowalewskiego i wybraniu przewodniczącym inż. Christelbauma przystąpiono do dyskusyi nad statutem przedstawionym przez komisyę a referowanym przez dra Orłowicza. Po przeprowadzonej dyskusyi statut został przyjęty z małemi zmianami, opierając się na zasadzie, że Związek Polskich Związków Sportowych" i „Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich" pozostają w ścisłej wzajemnej zależności. Następnie wybrano wydział w takim składzie: prezes: Śliwiński Artur, wiceprezes miasta Warszawy: wiceprezesi: Kowalewski Bronisław i Garczyński Tadeusz; sekretarz hon.: dr Orłowicz Miecz.: skarbnik: Zdziennicki Bolesław. Członkowie wydziału: Bobkowski Aleksander, Loth Alfred, Znajdowski Wacław, Szymański Wł. z Warszawy, inż. Christelbauer i Tadeusz Kuchar ze Lwowa, dr Lustgarten i Dembiński z Krakowa, dr Weyssenhoff z Wilna, Edward Szyc z Poznania i Orest Dżułyński z Łodzi. Komisya rewizyjna: Rudnicki W., Loth Jerzy i Szebeko Witold. Najbliższe Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się 23 kwietnia br. Adres Związku Polskich Związków Sportowych oraz Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich jest jak dotychczas Warszawa, ul. Wiejska 11, m. 16, Telef. 15-00.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI I ARMII. Sekcya Narciarzy „Czarni" urządza z polecenia DOK Lwów i Polskiego Związku Narciarskiego zawody o mistrzostwo w dniach od 4—6 marca br. w Worochcie. Program zawodów: 4 marca: Bieg seniorów I i II klasy i Wojskowy grupy A i B. Start wspólny. Przestrzeń ok. 15 klm. z różnicą wzniesień 800 m. 5 marca: Bieg z przeszkodami. Przestrzeń ok. 5 klm. Skoki seniorów I i II klasy i wojskowe. 6 marca: Bieg wojskowy patrolowy. Tytuł mistrza Polski na rok 1922 otrzyma zwycięzca w kombinowanym biegu i skoku seniorów I klasy. Tytuł mistrza Armii na rok 1922 otrzyma wojskowy pozostający w czynnej służbie zwycięzca w kombinowanym biegu i skoku grupy A. Nagrody dla wojskowych honorowe, w zawodach seniorów I i II klasy oraz w biegu z przeszkodami ozdobne plakiety. Dla mistrza Polski jakoteż Armii nagrody honorowe. Zawody otwarte w konkurencyi wojskowej dla oficerów i szeregowych w czynnej służbie, pozatem dla członków Towarzystw należących do Polskiego Związku Narciarskiego. Wyjazd ze Lwowa we czwartek 2 bm. o godzinie 23. Zgłoszenia do zawodów i na kwatery i bliższe informacye udziela Oddział III DOK we Lwowie oraz dr Zygmunt Rucker, Rutowskiego 8 od godz. 18'30 do 19'30.

Dział ekonomiczny.

O współudział przemysłowców małopolskich w układach handlowych.

(Ki). Małopolskie sfery przemysłowe, nauczone niektóremi niekorzystnemi postanowieniami w zawartych dotychczas traktatach handlowych, spowodowanemi niedostateczną znajomością życia przemysłowego Małopolski przez czynniki regulujące obrót handlowy z zagranicą, domagają się dopuszczenia do współpracy przy zawieraniu najbliższych umów handlowych, jak z Rosyą, Austryą i Węgrami.

Ponieważ Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie okazało dotychczas pełnego zrozumienia dla tychże uzasadnionych postulatów, Małopolski Związek Fabryczny, zwracając uwagę na doniosłość fachowej współpracy w pracach przygotowawczych i opierających się na art. 68. Konstytucyi, stoi na stanowisku, że instytucye gospodarcze mają prawo do współdziałania przy zawieraniu umów handlowych z zagranicą, na co zwraca się uwagę referentów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

—○○○—

(ki) **GMINNE OPŁATY KONSUMPCYJNE OD SPIRYTUSU, WÓDEK I ROSOLISÓW.** Ponieważ zarządy gminne pobierały opłaty od powyższych wyrobów raz przy wyrobie tychże trunków, a drugi raz przy wprowadzaniu do odnośnego miasta, na skutek podjętej przez Ekspozyturę Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego w Warszawie akcyi. Ministerstwo wydało instrukcye ażeby magistraty zarządziły pobieranie opłat od artykułów, wyrabianych jedynie dla konsumpcyi wewnętrznej miasta, nie pobierając takowej od wyrobów, przeznaczonych na wywóz z obrębu miasta.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 27 lutego

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: giełdowa (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St.-Zjed.	3750 —	3950·—	3750 —	3950·—	—·—
Frank. franc.	340·—	360·—	345·—	365·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18 —	17·25	18·25	17·98
Korony austr.	—·62	— 66	—·62	—·66	—·64½
„ czesko-sł.	66·—	69 —	67 —	71·—	70·5

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	850·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	72[illegible]—715
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	350·—	950·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900·—	5600—5725
H. Cegielski, Poznań	[illegible]300·—	2600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1325—1300
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2000·—	2200·—	2100·—
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1050·—	1150·—	1100·—
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	—·—	—·—	
Tepege I—III	6800·—	7200·—	
„ IV	6500·—	6900·—	6900—6500
Polska Nafta	2150·—	2250·—	2225·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" IV em.	2900·—	3100·—	3000—2950
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3900·—	3675—3800

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. nienotowane, sprzedaż 3995 kupno 3985. Gdańsk czeki trans. 17'70. 17'80 sprzedaż 18. kupno 17'60. Belgia czeki trans. 345 i pół. Berlin czeki trans. 17'77 i pół, 17'85. 17'80, sprzedaż 18 kupno 17'50. Kopenhaga czeki trans. 855. Londyn czeki trans. 17550. 17525. sprzedaż 17625 kupno 17425. Nowy Jork czeki trans. 3990. sprzedaż 4010 kupno 3975. Paryż czeki trans. 70. 70'25. Wiedeń czeki trans. 60 i pół 63. sprzedaż 65 i pół kupno 64.

Zurych (PAT) Kursa dewiz. Berlin 2'31. Holandya 195'00. Nowy Jork 611. Londyn 22'56. Paryż 45'40. Medyolan 26'40. Praga 9'05. Budapeszt 0'72. Zagrzeb 1'33. **Warszawa 0'13.** Wiedeń 0'10, Austyackie stemplowane 0'08 i pół.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

129

Mściwój pod Braniborem dostał języka wywiedział się od złapanego niemieckiego pachołka, gdzie jest Wilhelm, jaki cel i kierunek jego drogi.

— Jedzie do Włoch do cesarza. W Merseburgu czeka nań narzeczona,-tu da im biskup ślub, poczem oboje wyjadą do Kolonii, gdzie w dziedzicznym zamku małżonkę zostawi i pojedzie przez Alpy do cesarza.

— Gdzie on jest dziś?

— W Merseburgu, panie. Za kilka dni odbędzie się jego wesele.

Przeprawił się Mściwój przez Hawele i Łabę, zręcznie omija niemieckie grodna i załogi, z hawelańskimi wojami w głąb posiadłości cesarza jedzie, nocami pułk jego przez lasy się przedziera.

— Na śmierć idziem.

— Gdy złapią, na palach nas wytracą.

— Okropną śmiercią pomrzemy.

— A wam nie jedno gdzie zginąć, czy tu, czy na lutyckiej ziemi?

— Prawda.

— I tu i tam rzymskie wojsko bijem.

— Dobrześ powiedział.

Po dwóch dniach ukazało się rycerstwu miasto, z kamiennymi kościołami, z wielkim zamkiem i białymi domami.

— Merseburg!

— Jedna ze stolic cesarza.

— Skryć się w lasy.

— W puszczy czekać będziem.

— Ja w miasto pójdę — rzekł Mściwój.

— Nie opuszczę cię panie — zawołał Sobieta.

W czarnym borze sto koni ukryto, na ulicę miasta weszli dwaj mężowie w liche ubrani stroje. Wstąpili do gospody, gdzie pachołkowie miód piją, gdzie mieszczanie merseburscy przy konwi piwa o sprawach państwa i nowinach miejskich rozprawiają. Przystąpił do nich Mściwój, kazał gospodarzowi podać nowy dzban trunku i siadł wśród gwarzącej żywo gromady.

— Coś waćpan za jeden — pyta Mściwoja płatnerz miejski.

— Z Kolonii do Starogrodu wędruję — rzekł po niemiecku Mściwój.

— Merseburg nie leży na twej drodze...

— Umyślnie zboczyłem, słysząc, że tu odbędzie się ślub krewnej cesarza.

— Za trzy dni związek ich biskup w bazylice pobłogosławi.

— Mnóstwo rycerstwa się zjechało.

— Państwo młodzi już od wczoraj obchodzą kościoły i kaplice. Jutro rano idą do pustelnika, aby im na drogę życie pobłogosławił.

— Gdzież żyje ten pustelnik?

— Idź w lasy korytem Solawy, potem skręć na dróżynę, która do słowiańskiego Lipska przez bór wiedzie. W czarnej puszczy mieszka święty człowiek...

— Pójdę i ja do niego.

— Masz intencyę?

— Pragnę, żeby mi odpuścił moje grzechy.

— Piwo wietrzeje.

— Za wasze zdrowie tę czarę wychylam! — zawołał Mściwój.

Wnet opuścił gospodę i miasto. Do pobliskiego lasu ze Sobietą spieszy. Idzie wąwozem, w którym kłokot szumi, drapie się na wzgórze, gdzie wysokie dęby rosną. Stanął, włożył do ust dwa palce w kabłąk zgięte i świsnął przeraźliwie. Z podszytego lasu, paryi, gąszczy olszowych i zarośli, kilkudziesięciu ludzi leci, w kilka mgnień oka otoczyło Mściwoja zbrojnych żołnierzy koło.

— Pustelnię na drodze do Lipska obsadzimy!

Kręta dróżyna przez bór wiedzie, przez straszny ponury las do pustelni iść trzeba. Pełno jaskiń, paryj, wybojów. Dawniej mieszkali tu zbójcy, okolice pustosząc, mienie ludzkie rabując, aż do Lipska, aż do Drażdżan się zapuszczając. Wyłapał opryszków, zbójców i morderców Henryk Ptasznik i wysłał ich do hawelańskiej ziemi, aby barbarzyńskiej Słowiańszczyźnie zanieśli kulturę, światło moralności i cnoty. Tam, gdzie krew ludzka się lała, gdzie mieszkała bezbożność i zbrodnia, osiadł święty pustelnik, modląc się za grzesznych ludzi, zasługami i umartwieniami winy ludzkie mażąc. W obdartej szacie, zimą i latem boso, napół nago chodzi, korzonkami się żywi, w zimnej i wilgotnej mieszka jaskini.

Pustelnia zawsze, jak grób cicha, dziś zaroiła się strojnym, różnobarwnym tłumem. Nad krętym szlakiem potoku tłum jasnych panów idzie do świętego uroczyska, dolatują echa ludzkiego gwaru, rycerze dworską rozmową dostojne panie zabawiają.

— Patrzy w oczy swej królowej, chwili bez niej żyć nie może.

— Cnota serce Wilhelma podbiła.

— Szkoda zaprawdę, że tylko cnota.

— Wy mężowie przebaczycie nawet niecnotę, jeśli ją pokryła uroda i piękne lico.

— Brzydkie lico jest jako ikon szpetny. Znośnym on będzie, jeśli go klejnot okrasi i złota oprawa pokryje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona" do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSADY SZUKAJĄ

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" Krakowskiego pod „Praca". 8477

Młynarz kawaler, młody, ze świadectwem Koła Młynarzy, znający obsługę motorów ropnych szuka posady do młyna motorowego lub wodnego, od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia Untenmüller, Mogiła, Kraków. 7465

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz" do Admin. Gońca. 8460

Krawcowa zdolna, znająca dobrze krawieczyznę i bieliźniarstwo, poszukuje stałego miejsca we dworze w okolicy Krakowa. Wynagrodzenie skromne wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Zdolna krawcowa".

SPRZEDAŻ

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż", do Adm. „Gońca Krakowskiego", 8475

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska).** 8467

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne", poczta **Horodenka.** 8466

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena", 8472

Kowaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, którąby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia pisemne do biura reklamy „PRASA", Karmelicka 16, pod „Przemysłowiec 10". 8450

Kawaler 35-letni, dobry, przystojny, mający trochę gotówki, ożeni się z panną lub wdową posiadającą jakiś interes z którego przy wspólnej pracy dałoby się wyżyć. Zainteresowana prześle adres Janowi Kaczmarczykowi, stacya Miechów, ziemia Kielecka (dom Ogrodnika). 8358

Kawaler, pomorzanin lat 25, blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin" do Adm. „Gońca". Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8445

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A." Wilno. 8504

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego" pod „Ciche szczęście". 8500

RÓŻNE

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jan Pabian z Polanki — Haller, powiat Podgórze, unieważniam. 8496

Skradziono kartę zwolnienia wydaną przez 64 p. p. i dowód osobisty na nazwisko Michał Dziad, wieś Falnów, powiat Miechowski. 8501

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Kapusta Piotr z Krakowa, ul. Krowoderska 47. Kartę unieważnia się. 8497

Zgubioną kartę powołania na nazwisko Banaś Jan, wystawioną w Krakowie, unieważniam. 8498

Zgubiono papiery wojskowe i świadectwo szolerskie na nazwisko Franciszek Bąk, Balice, które unieważnia się. 8490

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Solnica Piotr, Rzeszotary Górne poczta Wieliczka, które unieważnia się. 8508

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Józef Więcław, Nieszkowice Małe pow. Chełm, które unieważniam. 8495

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Kołos Władysław, Szczytniki p. Brzezie które unieważnia się. 8505

Córka oficera wojsk polskich, staruszka 83-letnia, kaleka, pobierająca 84 Mkp. pensyi, znajdująca się w skrajnej nędzy uprasza szlachetne serca o jakiekolwiek wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Gońca Krakowskiego" dla W. M.

Taniej niż wszędzie 50 gram. nasienia kapust wielkogłowiastych białych, wysyłam za nadesłaniem 25'— Mkp., Kmiecik, ogrodnik, Zielonki, Kraków. 8479

Żarówki elektryczne na 110 i 220 Volt, oszczędnościowe, poleca niżej cen fabrycznych: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8471

Motory i Dynamomaszyny elektryczne poleca „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8473

Każdy kupiec

wińien być na Targu Poznańskim

19—27 marca 1922.

Dzieci! proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach i drogeryach. 8178

Ważne dla wszystkich!

Mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu, kto przyśle nam swój adres, pocztą za zaliczeniem

1) 3 metry materyału „Angle" na ubranie męskie za 7800 Mk.

„Angle" jest to materyał w wyższym gatunku, bardzo trwały, efektowny, o wyrobie jedwabno-miękkim, w drobniutkie kraterzki niezbędny dla każdego z Panów, który pragnie zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolor granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy (angielski) i kawerkotowy.

2) Tenże materyał specyalnie na kostjumy damskie **3 metry za 7.500 Mk.**

3) 3 metry materyału „Wiktorya" na ubranie męskie za 4300 Mk.

Wiktorya jest to materjał praktyczny, mocny i bardzo ładny na ubranie dla częstego użytku we wszystkich najmodniejszych kolorach, jak również i w czarnym.

4) Tenże materyał na kostjumy damskie **za 3 metry 4.500 Mk.**

5) Kupon na spodnie. Elegancki materyał na spodnie za 3000 Mk. Rozmiar największy.

6) Sztuczki na damskie bluzki półwełniane z jedwabiem we wszystkich kolorach **po 1.250 Mk.**

7) Chustki „Zofia" rozmiar 12×4 bardzo ładne i niezbędne dla każdej kobiety po **1.500 Mk.**

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Opakowanie i koszta pocztowe na rachunek kupującego. Przy zamówieniu 4 odcinków, opakowanie i koszta pocztowe na nasz rachunek. 8411

Adres: Skład sukna I. BERNSTEIN, Białystok, Kościuszki 3 c.

WIĘKSZĄ ILOŚĆ

BECZEK DĘBOWYCH (kadzie)

z byłych browarów bawarskich, pojemność pojedynczej beczki od 25 — 80 hl., razem **około 6—8 tysięcy hl.**

odda po przystępnej cenie

TOW. AKCYJNE W. i ST. RADOMSCY

Fabryka konserw, PLESZEW (Poznańskie). 8502

Dla zakładów rakarskich lub podobnych przedsiębiorstw

polecamy:

1) **2 autoklawy** (kotły żelazne), na 2500 ltr. pojemności i 6 atm. nacisku, z odpowiedniemi klatkami.

2) **2 kotły żelazne,** służące do odłączenia tłuszczu, na 550 ltr. zawartości i 6 atm. nacisku.

3) **2 kotły żelazne,** na 1000 ltr. zawartości i 6 atm. nacisku.

Zgłoszenia przyjmują:

M. i ST. RADOMSCY Tow. Akc.

Fabryka konserw

PLESZEW, (Poznańskie). 8503

Ważne dla młynów, cegielń, elektrowni i fabryk!!!

Węgiel-pospółkę

zawierającą 80% węgla grubszego od 40-12 mm. i 20% miału grysikowego od 12-0 mm i

miał grysikowy od 12-0

dostarcza natychmiast wagonami ze Śląska po cenach zniżonych 8474

Dom Handlowy „Energia", Sp. z ogr. odp.

Kraków, ul. Grodzka 51. — Nr. telef. 1135.

Nowo otwarta pracownia 8417

OPTYCZNO-MECHANICZNA

TEODORA TOMASZKIEWICZA

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 30

(wejście przez sień)

przyjmuje wszelkie reperacye w zakres optyczny i elektromechaniczny wchodzące, jak: aparatów lekarskich, przyrządów niwelacyjnych, mikroskopów, barometrów, lornetek, binokli, okularów wszelkiego rodzaju. - Urządzanie dzwonków i telefonów.

Wykonanie punktualne. Ceny umiarkowane.

Wydział Sejmiku Powiatowego w Chełmie — ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika ludowej szkoły rolniczej męskiej.

Wymagane kwalifikacye, jak również wysokość wynagrodzenia określa Ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o ludowych szkołach rolniczych. 8507

Posada do objęcia od 1-go kwietnia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kto chce

znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów towarów,

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,

Kto szuka

dobrej klienteli i wśród najszerszych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,

niech ogłosi

się natychmiast w

„GOŃCU KRAKOWSKIM"

najpoczytniejszym dzienniku krakowym, którego dział reklam,

sowicie wynagradza

wydatki uczynione na ogłoszenia.

Młyn Wodny, motorowy z tartakiem

wiatraki, hotele, wille, gospodarstwa, zakłady masarskie, piekarnie, restauracye, domy miejskie

wielki wybór.

KLAIBOR, Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 4. 6211

Kamienica piętrowa

w centrum powiatowego miasta, narożnik, front dwóch ulic, z restauracyą, handlem towarów mieszan. i sklepem masarskim z wszelkiemi urządzeniami z rąk niemieckich za 5.000.000 Mkp., świetna egzystencya, wielkie podwórze zajazdowe, wiele zabudowań, ładny ogród. Spieszne zgłoszenia do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ulica Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8350

PION

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Lwów, Lwawska 43. Tel. 476.

tanio dostarczy:

Lokomobile 10, 16, 25, 40, 80, 125 HP.
Maszyny par. 20, 40, 220, 250, 1000 HP.
Kotły par. 10, 30, 60, 80, 100, 150 m²
Motory Diesel 25, 40, 60, 80, 420, 750 HP.
Motory rop. 6, 12, 16, 25, 35 HP.
Motory benz. 2, 6, 8, 12, 20 HP.
Gatry 420, 580, 600, 700, 850 *m/m*
Automobil ciężarowy i 1 osobowy „Pacard"
6 maszyn do obróbki drzewa
18 maszyn do obróbki metali
6 pomp parowych i centryfugalnych
5 młocarń różnej wielkości
2 prasy do słomy
17 wag różnej wielkości
3 dachowczarki z podkładami
1 prasa do płytek posadzkowych
300 beczek żelaznych na benzynę i t. p
2 zbiorniki na wodę, duże
200 różnych maszyn rolniczych
6 pługów motorowych i 1 parowy
1 kompl. urządzenie młyna
„ „ tartaku 8513
„ „ krochmalarni

Okazya! Okazya!

INOWROCŁAW

Zakład leczniczy „Pod Piastem"

Sp. Akc. (Lekarzy warszawskich i prowincyonalnych)

otwarty cały rok 8480

Kąpiele solankowe, gazowe, parowe, elektryczne, okłady borowinowe, hydro i elektroterapia, mechanoterapia, masaż, gimnastyka, stały dozór lekarski. Pensyonat. **Informacye: Inowrocław,** ulica Toruńska 3-4. Tel. 3-4. Adr. telegr. „Podpiastem". — **Warszawa:** tel. 45-73, 72-57.